Str. 3: Każde województwo ma swoją Izbę Roln.

Wydanie ABC

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok V. | Prenumerata z dostawą . . 2·75 | Lwów, środa 26 lipca 1939 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 202

Anglia uznaje działania japońskie w Chinach

Oświadczenie Chamberlaina o rokowaniach angielsko-japońskich

Warszawa, 25. 7. (Tel. wł. — l. r.). Prem. Chamberlain złożył wczoraj następujące oświadczenie w Izbie Gmin w sprawie rokowań angielsko-japońskich: Położenie ogólne w Tientsinie pozostaje bez zmian. Żadne dalsze incydenty nie miały miejsca. Od 10 lipca toczyły się rokowania wstępne w Tokio między ambasadorem brytyjskim a japońskim ministrem spraw zagranicznych, celem przygotowania rokowań o załatwienie zatargu w Tientsinie.

Na wstępie tej dyskusji rząd japoński wyraził pogląd, że o ile rokowania mają dać wynik w formie usunięcia nie porozumienia i ustanowienia lepszych stosunków,

JEST RZECZĄ NIEODZOWNĄ, ABY UZNANE ZOSTAŁO TŁO, NA JAKIM SYTUACJA W TIENTSINIE POWINNA BYĆ OCENIANA.

Niema to nic wspólnego z polityką chińską J. Kr. Mości, a jest jedynie kwestią faktów. Działania wojenne odbywają się w Chinach na wielką skalę.

ARMIA JAPOŃSKA MUSI ZAPEWNIĆ SOBIE BEZPIECZEŃSTWO I UTRZYMAĆ PORZĄDEK NA OBSZARZE OKUPOWANYM.

Dlatego armia japońska była zmuszona podjąć akcję celem zabezpieczenia swych interesów. Aby utorować drogę do rokowań, rząd J. Kr. Mości wraz z rządem japońskim zgodził się na następującą formułę:

Rząd J. Kr. Mości

UZNAJE CAŁKOWICIE SYTUACJĘ W CHINACH,

gdzie toczą się działania wojenne na wielką skalę i przyjmuje do wiadomości, jak długo trwa ten stan rzeczy, woj ska japońskie w Chinach mają specjalne potrzeby, wynikające z konieczności zapewnienia swego własnego bezpieczeństwa i utrzymania porządku na blicznego na obszarach, pozostających pod ich kontrolą, oraz że muszą stłumić i zapobiec takim aktom czy przyczynom, które utrudniałyby zadanie lub przynosiły korzyść wrogom. Rząd J. Kr. Mości niema zamiaru tolerować żadnych aktów lub zarządzeń szkodliwych dla osiągnięcia wspomnianych celów przez armię japońską. Rząd angielski korzysta z tej sposobności,

ABY POTWIERDZIĆ TĘ POLITYKĘ W DRODZE WYJAŚNIENIA WŁADZOM BRYTYJSKIM I OBYWATELOM BRYTYJSKIM W CHINACH, ŻE MUSZĄ POWSTRZYMAĆ SIĘ OD TAKICH AKTÓW I ZARZĄDZEŃ.

Na zapytanie, czy premier może dać zapewnienie, że w czasie rokowań z Japonią rząd angielski nie zgodzi się na nic, coby mogło zapobiec prawu udzielenia kredytu rządowi chińskiemu, premier odpowiedział:

Tak jest, dyskusja w Tokio ograniczona będzie

DO KWESTII LOKALNEJ, DOTYCZĄCEJ TIENTSINU.

Na zapytanie, czy dyskusja, którą rząd angielski zapoczątkował z rządem japońskim nie stanowi uznania de facto suwerenności japońskiej ze znacznymi częściami terytoriów, które są okupowane przez wojska japońskie, Chamberlain odpowiedział przecząco.

Wreszcie na dalsze pyt. posłów premier raz jeszcze stwierdził, że złożona przez niego deklaracja nie oznacza żadnej zmiany w polityce rządu brytyjskiego w Chinach.

* * *

Warszawa, 25. 7. (Telefon własny). Prem. Chamberlain odbył w poniedziałek przed południem przeszło godzinną konferencję z przedstawicielami resortów związanych z obroną narodową.

W konferencji tej wziął udział minister koordynacji obrony lord Chatfield, min. zaopatrzenia wojennego Burgin, pierwszy lord admiralicji Stanhope, min. lotnictwa sir Kingslev Wood, minister wojny Hore Belisha, szef sztabu generalnego Gort i marszałek lotnictwa Cyril Nevall.

Rzesza wykupuje zakłady Rotschilda

Penetracja Niemiec w kopalniach szwedzkich

Warszawa, 25. 7. (Tel. wł. — l. r.). W kołach finansowych city londyńskiej krążyły w ubiegłym tygodniu pogłoski, dotyczące

pertraktacyj prowadzonych między przedstawicielami rządu niemieckiego a londyńską i paryską rodziną Rotschildów w sprawie wykupu akcyj koncernu przemysłowego w Witkowicach,

posiadającego, jak wiadomo, wielkie zakłady produkujące stal i amunicję w Czechach.

Według tych pogłoek oficjalnie niepotwierdzonych, koncern niemiecki zbliżony do grupy stalowej Goeringa, nabyć ma wszystkie zakłady przemysłowe i kopalnie koncernu witkowickiego za 3 miljn. funtów.

Zaznaczyć należy, że kwota ta jest niezmiernie niska, gdyż obiekt wart jest około 10 milion. funtów.

Warto przypomnieć, że zakłady witkowickie posiadają także w swym port felu większość akcyj szwedzkich kopalń rudy żelaznej, dostarczających potrzebny surowiec dla hut witkowickich.

Otóż według tych pogłosek wraz z akcjami zakładów witkowickich,

odstąpione również zostały akcje kopalń szwedzkich.

Jeśli pogłoski te okażą się prawdziwe, to duże kopalnie rudy żelaznej w Szwecji będą kontrolowane w przyszłości przez kapitały niemieckie.

Krwawe walki na granicy mandżursko-mongolskiej

Moskwa, 25. 7. (ATE). Na pograniczu mandżursko - mongolskim trwały w ciągu ostatnich 24 godzin krwawe utarczki przednich straży sowieckich z japońsko-mandżurskimi.

Po obu stronach ożywioną działalność prowadzi lotnictwo.

Podczas gdy dwie eskadry samolotów sowiecko - mongolskich dokonały nalotu na położone na terytorium mandżurskim miasta, zrzucając znaczną ilość bomb i wywołując groźne pożary,

samoloty japońsko - mandżurskie zaatakowały sowieckie posterunki graniczne, oraz zbombardowały sowiecką bazę lotniczą w Mongolii Zewnętrznej.

Sowieckie źródła urzędowe powstrzymują się na razie od ogłaszania komunikatów sztabu armii sowiecko - mongolskiej. Taktyka ta stoi w związku z nieukończonymi jeszcze przygotowaniami do zakrojonej na szerszą skalę akcji militarnej na pograniczu mongolsko - mandżurskim, nazywanej w sowieckich kołach wojskowych „akcją pacyfikacyjną".

Celem tej akcji miałoby być obsadzenie przez wojska sowiecko-mongolskie terenów, które według map rosyjskich należały dawniej do terytorium Mongolii Zewnętrznej.

Audiencja u P. Premiera

Warszawa, 25. 7. (PAT). Dnia 24 bm., prezes Rady Ministrów i minister Spraw Wewnętrznych, gen. Sławoj-Składkowski przyjął redaktora naczelnego „Robotnika", p. Mieczysława Niedziałkowskiego.

Niemiecko-japoński układ handlowy

Warszawa, 25. 7. (Tel. wł. — l. r.). Wkrótce ma być zawarty układ handlowy między Niemcami a Japonią. — Na podstawie tego paktu eksport japoński do Niemiec miałby wydatnie wzróść.

Potiemkin nie wziął udziału w konferencji na Kremlu

Warszawa, 25. 7. (Tel. wł. — l. r.). Wczorajsza konferencja premiera sowieckiego Mołotowa z ambasadorami Francji i Anglii oraz wysłannikiem angielskim dyr. Strangiem jest przedmiotem licznych komentarzy w stolicy sowieckiej. Interesujące jest, że

wydany z tego powodu komunikat sowiecki nie wspomina o udziale w konferencji Potiemkina tj. zastępcy Mołotowa.

Komunikat nie zawiera żadnych wskazówek na temat przebiegu konferencji na Kremlu, ograniczając się do stwierdzenia, że Mołotow przyjął dyr. Stranga i ambasadorów Francji i Anglii celem kontynuowania rokowań. Według wiadomości z kół dobrze poinformowanych

wczorajsza konferencja dyplomatyczna na Kremlu, aczkolwiek przyczyniła się do wyjaśnienia pewnych spraw, nie usunęła jeszcze trudności.

Termin ponownego spotkania nie został wyznaczony.

Mobilizacja na Syberii?

Tokio, 25. 7. (ATE). Według wiadomości, pochodzących z kół dowództwa japońskiego w ZSRR przeprowadzono mobilizację wszystkich okręgów wojskowych, położonych na wschód od Uralu.

Ostatni akt porwania gen. Millera

Wielka rozprawa przed sądem paryskim

Warszawa, 25. 7. (Tel. wł.). 26 lipca przed sądem przysięgłych w Paryżu rozegra się ostatni akt sprawy porwania rosyjskiego generała Millera.

Na ławie oskarżonych siedzi tylko cień, mianowicie cień gen. Skoblina, który według wszelkiego prawdopodobieństwa zbiegł do Sowietów.

Można przewidzieć wyrok paryskiego sądu przysięgłych: dożywotnie ciężkie roboty. Jest to najwyższa kara, którą prawo francuskie przewiduje w takich wypadkach dla oskarżonego „in contumatiam".

Żona Skoblina, była śpiewaczka, Plewickaja, jak wiadomo skazana została 1 grudnia ub. roku, gdy proces toczył się również przed paryskim sądem przysięgłych na 20 lat ciężkich robót i 10 lat zakazu pobytu we Francji. Przysięgli wówczas odpowiedzieli twierdząco na wszystkie pytania oskarżenia, znaleźli jednak okoliczności łagodzące, tak, że

Plewickaja uniknęła grożącej jej kary śmierci.

W czasie procesu Plewickaja twierdziła uporczywie, że nic wspólnego z procesem nie ma, i nie wiedziała nic o planach swego męża, jak również o miejscu jego pobytu. Przewód sądowy wykazał jednak niezbicie winę obojga małżonków. Po skazaniu Plewickaja poruszyła niebo i ziemię, by uzyskać ułaskawienie, zmieniła nawet obrońców, jednak komisja, której przewodniczył minister sprawiedliwości Marchandeau, prośbę odrzuciła.

Warto przypomnieć okoliczności porwania generała Millera.

Jak ujawniono w czasie procesu, Skoblin ówczesny współpracownik generała, zwabił dnia 22 września 1937 roku Millera w zasadzkę. Porwanie nastąpiło na rue Jasmin. Gen. Miller został uwięziony w domu należącym do sowieckiego przedstawicielstwa handlowego i od tego czasu nikt w Europie nie słyszał nic o generale, ówczesnym kierowniku Białej Rosyjskiej Organizacji. Śledztwo przeprowadzone przez policję francuską było częściowo bardzo pobieżne, tak, że nikt nie mógł z pewnością dowiedzieć się o losie Millera.

Najszerzej rozpowszechnione przypuszczenie było to, że generał jeszcze w Paryżu został zamordowany,

a zwłoki jego odwieziono do Rosji na parowcu sowieckim, który znajdował się w Hawrze.

Nowe Izby Rolnicze

w województwach poł.wschodnich

Warszawa, 25. 7. (Tel. wł. — l. c.). W ostatnim numerze Dziennika Ustaw z 24 bm. ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów, mocą którego dla wyłączonych z okręgu działalności Izby Rolniczej we Lwowie obszarów województw: stanisławowskiego i tarnopolskiego, zostają utworzone nowe Izby Rolnicze. Jedna z siedzibą w Stanisławowie i okręgiem działalności obejmującym obszar województwa stanisławowskiego, druga z siedzibą w Tarnopolu i okręgiem działania obejmującym obszar województwa tarnopolskiego.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Udział Polonii Zagranicznej w Święcie Czynu

Legionowego 6 sierpnia 1939 r.

W uroczystości 25-lecia Czynu Legionowego w dniu 6 sierpnia rb. nie zbraknie również Polonii Zagranicznej.

Legiony, których krwawą drogą kroczyła Polska do wolności, były czynem garstki, owianej wiarą w polską sprawę i w Wodza Józefa Piłsudskiego. Ale pośród tej garstki, która w sierpniowy dzień przekroczyła granice Królestwa, wśród wszystkich przyszłych formacyj wojskowych polskich, które walczyły o Niepodległość, nie brakło synów Polonii Zagranicznej z dzisiejszego przygranicza i emigracji.

Wspólną więc krwią wszystkich Polaków z całego świata spłynęły pobojowiska, na piersiach wielu synów Polonii Zagranicznej zawisły najzaszczytniejsze odznaczenia: Krzyże Virtuti Militari.

Pragnąc zamanifestować łączność Polonii Zagranicznej z ideą Czynu Legionowego, z ideą, jaka przyświecała legionistom w r. 1914, Światowy Związek Polaków z Zagranicy postanowił, iż III Zjazd Polaków z Zagranicy oraz młodzież polska z zagranicy przybyła na III Zlot i II Igrzyska Sportowe weźmą udział w święcie 25-lecia I-ej Kadrowej. Niestety, odwołanie III Zjazdu oraz imprez młodzieżowych i sportowych uniemożliwiło wykonanie tego planu.

Mimo to Światowy Związek Polaków z Zagranicy uchwalił na dni uroczystości zwołać Radę Naczelną Związku, która wraz z młodzieżą polską z zagranicy, przebywającą w tym czasie w „Kadrówce Młodych Polaków z Zagranicy" na Groniku, będzie na święcie Czynu Legionowego reprezentować całą Polonię Zagraniczną.

Ogółem przybędzie na uroczystości do Krakowa około 200 przedstawicieli Polonii Zagranicznej, w tym 50 członków Rady Naczelnej, reprezentujących większość terenów zagranicznych, oraz 150 przedstawicieli młodzieży polskiej z całego świata.

Młodzież polska z zagranicy przybędzie do Krakowa już w dniu 3 sierpnia i przez następne dwa dni zwiedzać będzie Kraków, przyjmując udział w uroczystościach w dniu 5-go wieczorem. W niedzielę 6 sierpnia młodzież brać będzie udział we wszystkich uroczystościach, występując łącznie z Radą Naczelną, która na ten dzień przybędzie do Krakowa z Warszawy, a więc w nabożeństwie na Błoniach, po których wysłucha przemówienia Marszałka Śmigłego-Rydza, w defiladzie, w hołdzie Józefowi Piłsudskiemu na Wawelu, w manifestacjach popołudniowych oraz w widowisku na dziedzińcu wawelskim.

Z Krakowa delegaci Rady Naczelnej i młodzież udadzą się do Zakopanego, gdzie w „Kadrówce Młodych Polaków z Zagranicy" na Groniku odbędzie się odsłonięcie tablicy ku czci Ministra Spraw Zagr. Płk. Józefa Becka.

ZE SPORTU

O WEJŚCIE DO LIGI LWOWSKIEJ

Zawody o wejście do Ligi lwowskiej pomiędzy TSL-em a Strzelcem borysławskim zakończyły się wynikiem remisowym 2:2 (2:1). Bramki zdobyli Maliński i Łoziński dla Strzelca, oraz Okoński i Bradecki dla TSL-u. Sędziował p. Seeman. Widzów ponad 1.000.

* * *

Zapowiedziane na niedzielę zawody PKS. Strzelec (Przemyślany) o wejście do A-klasy lwowskiej nie odbyły się z powodu nie przybycia Strzelca. Sedzia p. Kwasik odgwizdał valk-over.

NA BOISKACH PIŁKARSKICH CAŁEJ POLSKI

W Będzinie ligowa drużyna Cracovii pokonała Hakoah 4:1 (2:1).

W Zakopanem Wysokie Tatry zremisowały z Pocztowym Klubem Sportowym z Krakowa 4:4 (4:1).

W meczu piłkarskim o puchar Woj. śląskiego AKS. z Chorzowa pokonał Policyjny KS. z Katowic 4:0 (2:0). W drugim meczu TSP. z Szopienic wygrał z Naprzodem z Lipin 3:0 (2:0). Dzięki tym zwycięstwom obie te drużyny zakwalifikowały się już do półfinałów.

Pogromca mistrza Polski Ruchu z Wielkich Hajduk, Śląsk z Tarnowskich Gór przegrał ze Strzelcem w Czerwionce 0:3, przy czym Śląsk zeszedł z boiska na 35 m. przed końcem, nie chcąc się zgodzić na decyzję sędziego, który nie uznał strzelonej bramki.

Żołnierz niemiecki — jakim go się widzi

przy przejeździe przez Niemcy

Przez Niemcy przejeżdżała delegacja polskiej młodzieży akademickiej do Anglii.

Jeden z uczestników tej wycieczki, opisując przejazd przez Niemcy, zamieszcza szereg ciekawych obserwacyj, odnoszących się do spotkanych w drodze żołnierzy niemieckich. Przytoczymy kilka zdań:

„Milcząc, wpatrujemy się w twarze plutonu żołnierzy Reichswehry, załadowanego do naszego wagonu. Są to chłopaki niskie, blade. Zielonkawe mundury wyglądają na nich jakby były robione na wyrost. Pozdejmowali czapki, plecaki, rozpięli kołnierze. Widać, że są zmęczeni. Nasi żołnierze mają lepszą postawę. Są bardziej ruchliwi. Wyżsi wzrostem. Wyżej też noszą głowy ponad ramionami... Tuż przy granicy, pod bujnie rozrosłym zagajnikiem — druty kolczaste — splątane, najeżone. Acha! Pierwszy znak nienormalnych czasów, zapowiedź wojny, obrona przed atakiem wojsk na linię Odry i Berlin. Bombowce szerokoskrzydłe drzemią na murawie pobliskiego lotniska. Jeden dwa, trzy... Rama okna zasuwa się na szare, matowe kadłuby narzędzi śmierci. Nie pozwala przeliczyć płatowców, celowo tu widać, dla zastraszenia podróżujących, ustawionych niedaleko toru... Obok kilku oficerów. Ci są znacznie wyżsi od spotkanych nad granicą żołnierzy niemieckich. Czerwoni i czerstwi na twarzy. Wiadomo, dlaczego lepiej ich odżywiają, niż wszystkich żołnierzy. Czeka tu również kilku lotników. Jakże marne umundurowanie! Pomięte, niedopasowane, z lichego materiału. Kolor przypomina umundurowanie naszych lotników — bardziej dziarskich, znacznie lepiej odzianych. Jakiś kapitan odprowadza żonę do pociągu. Wsadził ją. Uśmiecha się do niej. Starszy to już człek. Około 48 lat. Wygolony, opalony. Znowu ubiór... Tym razem uderzają mię buty o szerokich, powykrzywianych łubach i cholewach szarych bez połysku. Nasz oficer wygląda bardziej elegancko w długich, zgrabnych i lśniących butach..."

Poniedziałek

od rana do godz. 18 w skrótach telegr.

W KRAJU

□ Prezydent republiki finlandzkiej nadał szefowi sztabu naczelnej komendy Legii Akademickiej mjr. dr Lubicz-Szydłowskiemu order „Białej róży finlandzkiej" (krzyż oficerski I-ej klasy).

□ W dniu 7 sierpnia br. w „Kadrówce młodych Polaków z zagranicy" na Groniku pod Zakopanem odbędzie się uroczystość odsłonięcia tablicy upamiętniającej fakt przekazania ośrodka, przeznaczonego dla szkolenia młodzieży polskiej z zagranicy, przez ministra spraw zagranicznych Światowemu Związkowi.

□ W Łodzi na ul. Przędzalnianej wylądował przymusowo samolot ulegając częściowemu uszkodzeniu. Lotnicy wyszli z wypadku bez szwanku.

□ Nad woj. poznańskim przeszły burze, które wyrządziły poważne szkody materialne spowodowane licznymi pożarami, wywołanymi uderzeniami piorunów. W Barcinie piorun zabił woźnicę zwożącego zboże. W szeregu innych miejscowości spłonęły liczne stogi zboża i siana oraz stodoły, pełne plonów.

ZA GRANICĄ

□ „Times" donosi z Rzymu, iż kard. Gasparri, który opuścił Neapol w ub. piątek, udając się do N. Jorku, wiezie rzekomo list osobisty Ojca Świętego do prez. Roosevelta.

□ Sekretarz stanu kardynał Maglione przyjął nuncjusza apostolskiego w Warszawie Msgr. Cortesi, który w czasie swego pobytu w Rzymie przyjęty był również przez Ojca Świętego.

□ „Le Figaro" donosi, iż współpracownik tego pisma w dziale reklamy Poirier aresztowany przed 11 dniami za działalność przeciwko bezpieczeństwu Francji, zmarł w więzieniu wojskowym w Clamart.

□ W Wiedniu wielką sensację wywołują listy z pogróżkami jakiejś organizacji anonimowej, kierowane obecnie masowo do przewodniczącego trybunału sądowego w Grazu — Reichla. W listach nieznani autorzy grożą Reichlowi śmiercią.

□ W Alpach południowo-austriackich, obok Matrel, oderwał się wielki złom skalny, który spadł ze znacznej wysokości na przejeżdżający drogą samochód wraz z 4-ma pasażerami. Trzy kobiety zostały zupełnie zmiażdżone, towarzyszący zaś im mężczyzna wyrzucony został do rzeki, gdzie utonął.

□ W pałacu biskupim w Toledo wybuchł pożar, który zniszczył go całkowicie pomimo energicznej akcji ratunkowej. Wypadku z ludźmi nie było. Przyczyna pożaru był wybuch produktów chemicznych w aptece, znajdującej się na parterze pałacu.

□ We wschodnich Stanach A. P. niebywałe upały wyrządziły wielkie szkody na polach. W ostatnich dniach wydarzają się coraz liczniejsze wypadki pożarów lasów.

□ Dekretem rządu chilijskiego wydalony został z granic państwa były książę rosyjski Jerzy Delewien żonaty z Marią Latorre, córką admirała Juan Jose Latorre. Powodem wydalenia było naruszenie ustawy chilijskiej o bezpieczeństwie wewnętrznym państwa.

□ Policja japońska dokonała rewizji na pokładzie angielskiego parowca „Sianowo" na rzece Peing w pobliżu Tangku. Znaleziono 1750 kg srebra wartości 3 milionów jen. Kilku członków załogi — Chińczyków aresztowano. Ładunek srebra został skonfiskowany.

Każde województwo ma swoją Izbę Rolniczą

Uchwałą Rady Ministrów został ostatecznie wprowadzony podział lwowskiej Izby Rolniczej na trzy odrębne jednostki — lwowską, tarnopolską i stanisławowską.

W ożywionej dyskusji prasowej, która poprzedziła decyzję władz państwowych, wysuwano najrozmaitsze argumenty za i przeciw trzem Izbom Rolniczym na terenie województw południowo-wschodnich. Na tych łamach staraliśmy się oświetlić wszechstronnie problem organizacji samorządu rolniczego Ziemi Czerwieńskiej, dochodząc do wniosku, że jedynym celowym i naturalnym załatwieniem sprawy jest ustanowienie trzech osobnych Izb Rolniczych dla naszych trzech województw. Zarówno względy narodowościowe — wzmocnienie wpływu polskości, jak i względy gospodarcze — bezpośredni związek z terenem, z jego warunkami i potrzebami przemawiały za koniecznością podziału lwowskiej Izby Rolniczej, a dziś przemawiają za słusznością decyzji, powziętej przez Radę Ministrów.

Jeśli w ogóle zapowiedź utworzenia trzech Izb Rolniczych na terenie Małopolski Wschodniej wywołała pewne zastrzeżenia to dlatego, że każda zmiana, choćby najbardziej potrzebna, budzi zawsze opór kwietystów, lubiących wygodę istniejących, jakkolwiek niewłaściwych, stosunków. Do tego przyłączyły się względy polityczne; zgrane osobistości i partie postanowiły upiec swą pieczeń przy ognisku lwowskiej Izby Rolniczej. I ta kombinacja się nie udała, pomimo, że wysuwano w cyniczny sposób argumenty o rzekomym zagrożeniu interesów narodowych, o katastrofie ekonomicznej itp.

Dla każdego człowieka nieuprzedzonego jest rzeczą jasną, że osobne Izby Rolnicze w trzech województwach południowo-wschodnich będą spełniały swą rolę lepiej, niż jedna, oddalona od terenu i przeciążona sprzecznymi nieraz obowiązkami. Jesteśmy pewni, że np. Izba Rolnicza w Tarnopolu zajmie się bez porównania intensywniej południowym Podolem i jego specjalnymi uprawami (winogrona, pomidory, morele), niż dotychczasowa Izba lwowska, w której winiarstwo, tak pięknie się rozwijające, nie mogło nawet uzyskać przedstawicielstwa.

Musimy tu jeszcze zwrócić uwagę na jeden czynnik zasadniczy. Polska znajduje się w okresie przygotowawczym do wielkich wojennych wysiłków, które zadecydują o roli Państwa na przeciąg długich dziesięcioleci a może i wieków. W tym okresie rolnictwo ma do spełnienia ogromne i trudne zadania. Dla ich skutecznej realizacji samorząd gospodarczy musi być usprawniony w sposób możliwie najpełniejszy. Stworzenie osobnej Izby Rolniczej w każdym z trzech województw Ziemi Czerwieńskiej uważamy za czynnik wiodący do uzyskania maksimum sprawności i wydajności naszego regionu.

Na dokonanie zmian organizacyjnych w dziedzinie rolnictwa nie było jeszcze zapóźno, ale był już najwyższy czas, toteż Obóz Zjednoczenia Narodowego popierał usilnie sprawę podziału lwowskiej Izby Rolniczej i zaspokojenia potrzeb wszystkich trzech województw południowo-wschodnich. (ar.)

Wyjaśnienie min. Hudsona
o rozmowie z Vohltatem

Warszawa, 25. 7. (Telefon własny). Sensacyjne pogłoski, ujawnione w czasie week-endu na łamach prasy angielskiej o fantastycznym planie miliardowej pożyczki dla Niemiec celem przejścia całej gospodarki przemysłowej Niemiec ze stopy wojennej na stopę pokojową za cenę rozbrojenia się Niemiec, uległy zupełnie niezwykłemu wyjaśnieniu dotąd przez jednego tylko domniemanego autora planu — min. dla handlu zamorskiego Hudsona. Cała prasa londyńska ujawnia dziś oświadczenie złożone prasie przez Hudsona, który przyznał, iż istotnie jest autorem planu.

Oto co min. Hudson oświadczył: „Spotkałem dyrektora Vohltata

na jego prośbę, która została przekazana mi telefonicznie przez ambasadę niemiecką w Londynie.

Kilka dni przed tym poinformowano mnie, że p. Vohltat będzie delegatem niemieckim na konferencji połowu wielorybów i że rozmowa między nim i mną mogłaby być pożyteczna. W danej chwili mogę jedynie stwierdzić, że sprawozdania o naszej rozmowie, która się odbyła w ubiegły czwartek są nieścisłe.

Rozmowa nasza była całkiem nieoficjalna

i wyraźnie dałem p. Vohltatowi do zrozumienia, że wszelkie sugestie, jakie wysuwam, czynię jedynie **w moim charakterze prywatnym** i że nie jestem pod żadnym względem autoryzowany, aby wyrazić opinię rządu.

Rozmowa nasza była ściśle poufna i p. Vohltat sam ją ujawnił.

Następnego dnia zreferowałem całą rozmowę premierowi".

„Daily Express" zamieszcza daleko obszerniejszą rozmowę z min. Hudsonem, który przedstawicielowi tego pisma ujawnił cały plan, rozwinięty w rozmowie z dyr. Vohltatem stwierdzając:

„P. Vohltat oświadczył mi, że zarówno on, jak i inne wysoko postawione osobistości w Niemczech uważają, iż międzynarod, sytuacja pomiędzy W. Brytanią i Niemcami nigdy nie była bardziej niebezpieczna. Obawiał się on bardzo eksplozji. Gdy po przybyciu do Londynu uświadomił on sobie o usztywnieniu się stanowiska narodu brytyjskiego, ta świadomość jeszcze wzmocniła jego pogląd.

P. Vohltat usiłował wyjaśnić, że niezależnie od tego, czy wojnę wywoła Gdańsk, ten spór jest jedynie symptomem czegoś daleko szerszego, zawartego w zagadnieniu gdańskim.

P. Vohltat z wielkim żalem stwierdził, tę niebezpieczną sytuację, albowiem był on przekonany, że z chwilą, gdyby trudności polityczne zostały usunięte z drogi, to powszechny dobrobyt powróciłby na całym świecie Ja ze swej strony — oświadczył min. Hudson — powiedziałem p. Vohltatowi, że

W. Brytania nigdy nie zgodzi się odstąpić którejkolwiek ze swych posiadłości zamorskich.

Powiedziałem, że W. Brytania nigdy nie zgodzi się na jakiekolwiek porozumienie, które by zawierało żądania zwrotu, czy to niemieckich, czy innych terytoriów mandatowych, ale razem omawialiśmy techniczne możliwości opanowania i usunięcia tych trudności. Wypracowaliśmy plan z następujących 5 punktów:

1) oświadczone zostanie kanclerzowi Hitlerowi, że W. Brytania i jej sojusznicy przeciwstawią się każdej próbie dominowania nad Europą siłą.

2) jeśli kanclerz Hitler zgodzi się powrócić na drogę pokoju i negocjacji dyplomatycznych, to wówczas W. Brytania i jej sojusznicy postarają się o to, aby Niemcy potraktowane były sprawiedliwie i otrzymały dostęp do surowców.

3) dla przejścia z obecnej stopy wojennej, w której prawie cały przemysł niemiecki jest zajęty dla celów wojskowych, na rozwój przemysłu pokojowego, Niemcom udzielona byłaby pomoc.

4) przyjazna współpraca zapewniona zostałaby na rynkach światowych pomiędzy W. Brytanią, Niemcami i innymi wielkimi krajami przemysłowymi.

5) Niemcy zgodziłyby się na ograniczenie zbrojeń, o ile nie na faktyczne rozbrojenie oraz na wycofanie się z Czech.

Kredyty pożyczkowe, niezbędne dla tego planu, nie byłyby również zaciągnięte jedynie w W. Brytanii, inne kraje byłyby również zaproszone do wzięcia udziału w tej pożyczce i nie ulega wątpliwości, że chętnie uczyniłyby to, jeśliby pokój światowy został zapewniony, zamiast wojny wszechświatowej".

Niektóre dzienniki twierdzą, że rozmowa z p. Vohltatem bez wiedzy lorda Halifaxa będzie musiała w konsekwencjach znaleźć epilog w Izbie Gmin.

Człowiek, który powiedział prawdę w przededniu wojny światowej
siedzi dziś w obozie koncentracyjnym

Jednym z pierwszych obywateli dawnej Austrii, którzy znaleźli się na listach proskrypcyjnych Gestapo i po wkroczeniu wojsk niemieckich do Wiednia zostali aresztowani i osadzeni w obozie koncentracyjnym — jest b. urzędnik monarchii austro-węgierskiej, Wiesner.

Nazwisko to nie wiele dziś mówi. Jest to bodaj ostatni z żyjących jeszcze świadków dramatu serajewskiego, który stał się prologiem światowej wojny.

Po zabójstwie arcyksięcia Ferdynanda i jego małżonki władze austriackie, chcąc mieć jakikolwiek dowód, że zamach serajewski dokonany został przy współudziale rządu serbskiego — wysłały 13 lipca Wiesnera do Serajewa, polecając mu przeprowadzenie śledztwa w tym kierunku. Raport Wiesnera wypadł negatywnie, z czego najbardziej niezadowolony był Berlin. Pod wpływem Berlina rząd wiedeński postanowił raport Wiesnera pozostawić bez uwzględnienia i obarczyć rząd serbski odpowiedzialnością za zamach w Serajewie. To stanowisko Wiednia, zajęte na skutek presji Berlina i sprzeczne z wynikami śledztwa, zarządzonego przez władze austriackie, stało się bezpośrednią przyczyną wybuchu wojny w 1914 roku.

Obecnie rząd Rzeszy postanowił usunąć ostatniego świadka wojennej polityki: Wiesnera, którego obiektywny sąd o tragedii serajewskiej mógł zaważyć na szali dziejowej. Znamiennym jest, że Wiesnera uwięziono w okresie, gdy Rzesza od tak zwanej polityki pokojowej przeszła wyraźnie do polityki wojennej. Wiesner padł ofiarą kampanii berlińskiej, która pragnie wmówić światu, że to nie Niemcy ponoszą odpowiedzialność za wybuch wojny światowej.

Kasacja w sprawie dr Kl. Hrabyka

Warszawa, 25. 7. (Tel. wł. — l. r.). Jak się dowiadujemy, zastępca prawny dra Klaudiusza Hrabyka złożył w dniu wczorajszym kasację do Sądu Najwyższego w sprawie wyroku, jaki zapadł we Lwowie przeciw dr Hrabykowi z prywatnego oskarżenia p. Bronisława Laskownickiego.

W wywodzie kasacyjnym obrońca wniósł o zniesienie wyroku i skierowanie sprawy ponownie do II. Instancji do trybunału w innym składzie. Kasację wnieśli adw. Mieczysław Hrabyk i Kuligowski, obaj z Poznania.

Gdańsk zagadnieniem strategicznym

Eden o zakusach Niemiec na polskie Pomorze

Warszawa, 24. 7. (Telefon własny). Minister spraw zagranicznych Eden ogłasza dziś na łamach „Sunday Times" artykuł na temat Gdańska, określając tę sprawę jako zagadnienie strategiczne. Eden przypomina, że od czternastego stulecia przez wieki, aż do dziewiętnastego stulecia w okresie Bismarka, Niemcy stale usiłowały ustanowić swoje panowanie nad ziemiami, których część wybrzeża stanowi dzisiejsze Pomorze polskie.

Zdaniem Edena, należy rozróżniać pomiędzy dwoma zagadnieniami, które często zupełnie mylnie są łączone, a mianowicie pomiędzy zagadnieniem polskiego Pomorza, a zagadnieniem W. Miasta Gdańska.

Pomorze jest i zawsze było polskie, o ile chodzi o jego ludność, i od wieków jest polskie także pod względem swej struktury politycznej.

Eden przypomina, że nawet oficjalna statystyka ludności Niemiec w r. 1910 przyznała większość polską na tych ziemiach. Włączenie tych obszarów w granice terytorium Polski nie odbyło się przeto dla przesłanek ekonomicznych tylko. Należy, zdaniem Edena, fakt ten wyraźnie podkreślić.

Prawda leży w tym — pisze Eden — że to Prusy Wschodnie stanowią wyspę niemiecką, rzuconą na morze słowiańskie.

O ile przeto stoi się przed alternatywą bądź nalegania, aby Prusy Wschodnie pozostały wyspą, przez co mieszkańcy ich narażeni byliby na pewne ekonomiczne niewygody,

bądź też pozbawienia 33 milionów Polaków dostępu do morza Bałtyckiego, od którego zależne jest ich życie, jako narodu, — to żaden trybunał sprawiedliwości nie mógłby się ani na chwilę zawahać.

Cały przebieg historii potwierdza, że Polska nie może istnieć bez własnego dostępu do morza. Eden przypomina, że w ciągu ostatnich 20 lat Rada Ligi Narodów rozwiązała wiele trudnych kwestii związanych z Gdańskiem, ale obecnie nie chodzi bynajmniej o te szczegóły sytuacji Gdańska, mimo iż są one ważne.

Zagadnienie obecne jest zagadnieniem czysto strategicznym.

Podstawowe warunki tego zagadnienia pozostają niezmienione. Polska musi panować nad swoim swobodnym i bezpiecznym dostępem do morza. Gdyby Gdańsk został wcielony do Rzeszy Niemieckiej, Polska nie mogłaby nad tym dostępem więcej panować.

Co do tej zasadniczej sprawy **nie ma kompromisu** — podkreśla na zakończenie Eden.

Manewry propagandy niemieckiej

trafiają w próżnię

Warszawa, 24. 7. (Telefon własny). Paryż w dalszym ciągu komentuje niemieckie manewry propagandowe, podkreślając, iż intrygi prasowe i balony próbne niemieckiej propagandy, lansowane przez prasę międzynarodową czy to w sprawie bezwarunkowego powrotu Gdańska do Rzeszy, czy też podkreślające tendencje pokojowe rządu niemieckiego, nie odnoszą żadnego skutku. Z tych manewrów propagandowych, pisze „La republique", wynika jednak, że

Rzesza demonstracyjnie oświadcza, iż nie bierze zupełnie pod uwagę odmowy Polski i sojuszników Polski co do przyłączenia Gdańska do Rzeszy,

ale uświadamia sobie coraz bardziej, jak wielkie przeszkody piętrzą się na drodze niemieckich planów hegemonii.

Propaganda niemiecka podnosi głos, wymachując gałązką oliwną.

Pietri, sprawozdawca dyplomatyczny „Le Jour — L'Echo de Paris" podkreśla, iż ostatnie wynurzenia Niemiec na temat powrotu Gdańska do Rzeszy zaopatrzone

zapewnieniami pokojowymi, mają na celu przede wszystkim uspokojenie niemieckiej opinii publicznej

i wykazanie przed nią, że rząd niemiecki chce pokoju, tylko że państwa zmierzające do okrążenia Niemiec chcą narzucić wojnę Trzeciej Rzeszy.

Deklaracja Marsz. Śmigłego-Rydza

położyła kres przewrotnej propagandzie

Białogród, 24. 7. (PAT.) Dziennik „Slovenec" w Lublianie w artykule wstępnym „W odpowiedzi Marszałka" omawia wywiad Marszałka Śmigłego-Rydza w sprawie Gdańska, ogłoszony ostatnio w prasie zagranicznej.

Dziennik stwierdza, że Marszałek Śmigły Rydz, druga z kolei osoba po Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej, który z zimną krwią i rozwagą kieruje sprawami obrony państwa, w krótkich deklaracjach dał wyraz decyzji Polski walczyć o Gdańsk.

Zdaniem dziennika „Slovenec" wypowiedzi Marszałka Śmigłego-Rydza przyczyniły się niewątpliwie do wyjaśnienia sytuacji, przerywając możliwości wszelkie akcji propagandowej, prowadzonej przez Niemcy, a zmierzającej do wytwarzania dla nich korzystnej atmosfery w Europie.

Wywiad z Marszałkiem Śmigłym-Rydzem, opublikowany w ostatnich dniach wykazuje, pisze „Slovenec", że rzeczą wykluczoną są wszelkie rozmowy między Berlinem i Warszawą, dopóki Niemcy nie wycofają swoich żądań w sprawie Gdańska.

Zbrojne pogotowie Belgii

Król Leopold o sytuacji międzynarodowej

Leodium, 24. 7. (PAT.) W przemówieniu, wygłoszonym w pobliżu Leodium król oświadczył: „Nie ulega wątpliwości, że horyzont międzynarodowy nie jest tak spokojny, jak byśmy sobie tego życzyli. Lecz zachowajmy zimną krew i bądźmy zdecydowani znaleźć się poza obrębem konfliktów, które nie dotyczą naszych praw.

Z bronią u nogi będziemy dążyli do tego, aby pozostać panami u siebie".

Embargo na wywóz broni

zostanie zniesione z chwilą wybuchu wojny

Warszawa, 24. 7. (Tel. wł.). Londyński „Observer" zamieszcza interesującą korespondencję swego zazwyczaj doskonale poinformowanego korespondenta waszyngtońskiego w sprawie neutralności. Korespondent twierdzi, że aczkolwiek prez. Roosevelt doznał chwilowej porażki w Kongresie,

to jednak ubiegły tydzień wykazał zadziwiające poparcie Roosevelta ze strony społeczeństwa i prasy amerykańskiej, a opozycyjni senatorowie są coraz bardziej niepewni w swej pozycji.

Zdaniem korespondenta sytuacja wygląda tak, że póki wojna nie jest ogłoszona, prezydent Roosevelt i sekretarz stanu Hull są nieskrępowani w prowadzeniu takiej polityki, jaką uważają za słuszną, przy czym

w okresie tym nie ma przeszkody co do wywozu materiałów zbrojeniowych i surowców.

Gdyby jednak powstał poważny kryzys, grożący wybuchem wojny, prezydent Roosevelt zwoła natychmiast specjalną sesję Kongresu i w krótkiej drodze embargo zbrojeniowe zostanie zniesione.

Tiso wdzięczny... Hitlerowi

Słowacy odrzucają ideologię słowiańską

Bratysława, 24. 7. (PAT) Premier Tiso udzielił w tych dniach jednemu z dziennikarzy niemieckich wywiadu w sprawie polityki rządu słowackiego i sytuacji państwa słowackiego. Podkreślił on, że

Słowacja uzyskała niepodległość jedynie dzięki kanclerzowi Hitlerowi, który dopomógł Słowakom w utworzeniu własnego państwa i przysłał do Słowacji doświadczonych ludzi, którzy pomagają (!) Słowakom przy budowie ich państwa.

Jesteśmy dumni z przyjaźni Niemiec — mówił premier Tiso — która jest wieczna i niewzruszalna.

W końcu premier wystąpił przeciwko ideologii słowiańskiej, stwierdzając, że Słowacy nie posiadają już dla niej żadnego zrozumienia.

Agent wywiadu niemieckiego

przemycał broń do Szwecji

Warszawa, 24. 7. (Telefon własny). Afera przemytu broni z Niemiec do Szwecji, zatacza coraz szersze kręgi. Ustalono m. in., że

wśród nabywców przemycanej broni znajdują się członkowie szwedzkiej organizacji narodowo-socjalistycznej.

Dochodzenie prowadzone jest w kierunku ustalenia niemieckich kontaktów aresztowanego R. Pilawsky'ego. Szmuglowana broń składa się z typu parabellum kaliber 7,65 i 9 mm. oraz najbardziej nowoczesnych pistoletów Waltera, kaliber 7.65.

Pilawsky jest poza tym podejrzany o szpiegostwo i stanie przed sądem w sierpniu.

Przybył on z Niemiec w roku 1929 i odrazu zbliżył się do ruchu narodowo-socjalistycznego w Szwecji. W roku 1935 uzyskał obywatelstwo szwedzkie. Odbywał on częste podróże do Niemiec i oficjalnie miał przedstawicielstwo maszyn niemieckich na Szwecję. Prowadził wystawny tryb życia.

Dyr. Strang u Mołotowa

Moskwa, 24. 7. (PAT.) Mołotow przyjął dziś ambasadora Wielkiej Brytanii Seedsa, ambasadora Francji Naggiara i dyrektora Stranga.

Poświęcenie proporca ZMP w Wejherowie

Wejherowo, 24. 7. (PAT.) W Wejherowie odbyła się uroczystość złożenia przyrzeczenia przez członków Zw. Mł. Polski, połączona z poświęceniem i wręczeniem Proporca Z. M. P. Wejherowo-miasto.

W uroczystości tej wzięły udział delegacje z Gdyni, obozu Z. M. P. w Cetniewie, Polonii gdańskiej oraz przedstawiciele władz.

Szturm chińczyków na przedsiębiorstwa angielskie

Tientsin, 24. 7. (PAT.) Po południu w Tungku, u ujścia rzeki Tientsin, doszło do poważnych rozruchów antybrytyjskich. Tłum Chińczyków zaatakował i zdemolował przedsiębiorstwa angielskie. — Kanonierka angielska „Sandwich" uda się jutro do Tungku, celem przeprowadzenia dochodzeń.

Żołnierz turecki raniony

na pograniczu bułgarskim

Sofia, 24. 7. (PAT.) Bułgarska agencja telegraficzna ogłasza: 21 b. m. na turecko-bułgarskiej granicy w pobliżu miasta Swilengrad doszło do zajścia, w wyniku którego 1 żołnierz turecki został ranny na terytorium bułgarskim. Incydent został zlikwidowany przez bułgarskiego i tureckiego oficera straży granicznej, którzy uznali postępowanie żołnierzy bułgarskich za usprawiedliwione.

Wobec przyjaznych stosunków, łączących oba kraje, ranny żołnierz turecki został niezwłocznie przekazany władzom tureckim.

Reprezentacja Węgier płn. pokonała Polskę płn. w lekkiej atletyce

Szolnok. (Węgry). 23. 7. Rozegrane w dniu wczorajszym spotkania lekkoatletyczne pomiędzy reprezentacjami Polski południowej i Węgrami północnymi zakończyło się zwycięstwem Węgrów w stosunku 87:74 pkt.

Drużyna polska przybyła wczoraj po południu do Szolnoka, powitana bardzo serdecznie przez przedstawicieli Węgierskiego Związku Lekkoatletycznego. Następnie nasza drużyna przemaszerowała ulicami miasta pod pomnik Nieznanego Żołnierza, gdzie złożyła wieniec w barwach narodowych. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

bieg 100 mtr.: 1) Danowski (P) 10.6 (nowy rekord Polski); 2) Dabor (W 11; 3) Guliat (W); 4) Krzanowski (P).

400 mtr.: 1) Orady (W) 52,2; 2) Jaremko (P) 53.8; 3) Kucharski (P); 4) Berdessi (W).

800 mtr.: 1) Orady 1:56.8; 2) Soldan (P) 1:58; 3) Korżeniowski (P).

1.500 mtr.: 1) Soldan, 4:08,6; 2) Grabczyński (P) 4:12.2; 3) Jolka (W); 4) Baranyi (W).

5.000 mtr.: 1) Nowacki (P) 15:46,5; 2) Kurzaj (P) 16:24,4; 3) Legstoi (W).

Sztafeta szwedzka: 1) Węgry 2:04.8, w składzie — Gabor, Novak, Berdessi, Uborady; 2) Polska 2:07.8, w składzie — Krzanowski, Danowski, Kucharski, Korzeniowski.

400 mtr. przez płotki: 1) Berdessi 58,6; 2) Niemiec (P) 60,4; 3) Kovacs (W); 4) Osacz (W).

Skok w dal: 1) Stefanik (P) 6,93 m.; 2) Kelemen (W); 3) Niemiec.

Trójskok: 1) Kapnosz (W) 13.66 m.; 2) Serafini (Polska) 13,62; 3) Bosting (W); 4) Semkowicz (P).

Skok o tyczce: 1) Cutkai (W) 3.60; 2) Balossi (W); 3) Kluczewski (P), 4) Bochenek (P).

Rzut dyskiem: 1) Horwath (W) 41,84; 2) Żłobicki (P) 40.80; 3) Kelemen; 4) Pouch (Polska).

Rzut oszczepem: 1) Kinal (W) 55,84; 2) Wsanyi (W); 3) Żłobicki.

Walki o wejście do Ligi

Rozegrane wczoraj zawody w Drohobyczu o wejście do Ligi P.Z.P.N. między Junakiem a P.K.S. Łuck, zakończyły się zwycięstwem drużyny drohobyckiej w stosunku 3:2 (0:1). Bramki zdobyli: Szewczyk, Kruczek, Habowski dla Junaka, Kosiarz i Strzyż dla P.K.S. Sędziował p. Seidner z Krakowa.

W Stanisławowie Strzelec Górka odniósł sensacyjne zwycięstwo nad Unią Lubelska w stosunku 2:1 (1:1). Bramki zdobyli dla gospodarzy — Kozłowski dwie, w tym jedną z karnego, dla gości — Kitka. Sędziował p. Kopra z Krakowa.

W Łodzi ŁKS niespodziewanie pokonał mistrza Warszawy SKS Starachowice w stosunku 2:1 (1:1). Zwycięstwo ŁKS było zupełnie zasłużone i cyfrowo raczej za niskie. Mecz zgromadził ok. 8.000 widzów.

W Poznaniu miejscowa Legia rozgromiła toruński Gryf 7:2 (4:1). Mimo tak wysokiego zwycięstwa Legia grała gorzej niż zwykle. Dla zwycięzców bramki zdobyli: Markiewicz 4 (w tym 2 z rzutów karnych), Mikołajewski II, Walczak i Przybyłowicz (po jednej). Widzów około 2.000.

W Grodnie miejscowy WKS pokonał KPW Ognisko z Pińska 7:3 (3:1) mając przez cały czas miażdżącą przewagę. Sędzia odgwizdał zawody na 6 minut przed końcem ze względu na niesubordynację Lemieszewskiego z KPW Ognisko.

W Sosnowcu Śląsk z Świętochłowic pokonał po bardzo brutalnej grze sosnowiecką Unię 2:0 (0:0). Po meczu wynikła na boisku bójka, którą zlikwidowała dopiero policja, aresztując kilku awanturników.

Szeged pokonał Polonię 1:0 (1:0)

Na boisku Polonii w Warszawie odbył się w niedzielę wobec 7 tysięcy widzów międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy węgierskim klubem Szeged i stołeczną Polonią. Zwyciężyli nieznacznie piłkarze węgierscy w stosunku 1:0 (1:0).

Mecz miał przebieg ciekawy i dał rzetelną satysfakcję licznie zgromadzonym miłośnikom piłkarstwa. Gra wolna była od brutalności i prowadzona była w prawdziwie sportowej atmosferze.

W drużynie gości naogół bardzo wyrównanej, wyróżnił się bramkarz Toth, lewy pomocnik Bertok oraz obaj skrzydłowi Nagy i Bognar. W Polonii dobry bramkarz i trójka ataku.

Po przerwie na pozycji prawego łącznika zagrał w Polonii trener angielski Alex James, który zademonstrował szereg świetnych zagrań.

Sędziował bardzo dobrze dr Frank.

Wracając do przebiegu gry należy zaznaczyć, że początkowo zaznaczyła się lekka przewaga gości. W 12-tej minucie lewoskrzydłowy Węgrów Nagy, wykorzystując wybieg bramkarza Polonii, zdobywa jedyną bramkę dnia.

W drugiej połowie meczu przeważają nadal goście. Sytuacja zmienia się częściowo z chwilą wejścia na boisko Alexa Jamesa. Gra się nieco wyrównuje. Dalsze obustronne ataki nie przynoszą już do końca zmiany wyniku.

Mistrzostwa pływackie w Wilnie

Wilno, 24. 7. Na Jedynym w Wilnie basenie na Wilii odbywały się w ciągu dwóch dni zawody pływackie o mistrzostwo okręgu.

W zawodach wzięły udział: Śmigły, RKS, AZS, PKS, KPW, Ognisko i Makkabi.

W konkurencji panów zwycięzcami zostali: 100 m st. dow. kl. I: 1) Elsner (RKS) 1 min. 10 sek.; 200 m styl. dow. kl. I: 1) Elsner (RKS) 2:48,5 sek.; 400 m styl. dow. kl. I: 1) Elsner (RKS) 6:18,2 sek.; 100 m styl. klas. kl. I: 1) Ginter (RKS) 1:26,8 sek.; 200 m styl. klas. kl. I: Ginter (RKS) 3:17.1 sek.; 100 m styl. grzbietow. kl. I: 1) Elsner (R. K. S.) 1:30,9 sek.; sztafeta 3×100 m styl. zmiennym: 1) RKS 4,18 sek.; sztafeta 4×200 m styl. dowoln. 1) RKS 12:33,7 sek.

Jędrzejowska i Tłoczyński mistrzami wybrzeża

W niedzielę zakończyły się w Wejherowie mistrzostwa tenisowe polskiego wybrzeża.

W grze pojedyńczej pań mistrzostwo zdobyła Jadwiga Jędrzejowska, która w finale pokonała Bemównę 6:0, 6:2.

W grze pojedyńczej panów mistrzem został Ignacy Tłoczyński, który wygrał w finale z Czajkowskim 6:4, 6:3, 6:2.

W grze podwójnej panów para Tłoczyński — Hebda pokonała parę Gottschalk — Ksawery Tłoczyński 7:5, 6:4, 6:3.

W grze mieszanej do finału zakwalifikowały się pary: Jadwiga Jędrzejowska — Ignacy Tłoczyński oraz Zofia Jędrzejowska — Ksawery Tłoczyński. Ta ostatnia para niespodziewanie wyeliminowała parę Bemówna — Hebda 6:3, 2:6, 6:3. Finał gry mieszanej odbędzie się w poniedziałek.

Testoni ustanowiła nowy rekord świata

Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Garmisch-Partenkirchen Włoszka Claudia Testoni ustanowiła nowy rekord świata w biegu na 80 m. przez płotki, osiągając czas 11,3 sek. Dotychczasowy rekord należał również do Testoni i wynosił 11,5 sek. Na tych samych zawodach Mauermayer rzuciła dyskiem 46 m.

W tych dniach bawiła na Litwie wycieczka samochodowa, zorganizowana przez Polski Touring Klub. W wycieczce wzięło udział 12 samochodów oraz 1 autokar z pełną obsadą. Komandorem wycieczki był min. F. Switalski. Wycieczka udała się pod każdym względem. Przyjęcie ze strony Automobilklubu Litewskiego było nad wyraz serdeczne.

Neapol, 24. 7. (PAT) Na statku „Exalibur" nastąpił wybuch rezerwuaru z naftą. Trzy osoby odniosły ciężkie rany.

Porozumienie angielsko-japońskie
klęską Niemiec i Włoch

Warszawa, 24. 7. (PAT) Głównym przedmiotem zainteresowania prasy paryskiej jest porozumienie, zarysowujące się między Anglią i Japonią na Dalekim Wschodzie.

Prasa paryska przyjmuje porozumienie to z widocznym zadowoleniem.

Dzienniki podkreślają, że będzie ono miało poważne konsekwencje na terenie polityki międzynarodowej, przede wszystkim zaś

oznacza poważną porażkę Niemiec

Wielka Brytania bowiem, regulując zagadnienie sporne z Japonią, jakie mogłyby krępować jej swobodę ruchów, w manifestacyjny sposób dała poznać, iż

zamierza poświęcić całą swą uwagę organizacji oporu przeciw zamiarom hegemonii niemieckiej na terenie europejskim.

W związku z powyższym prasa francuska notuje, iż wiadomości o porozumieniu Londyn—Tokio wywołały poważne zdenerwowanie w kołach politycznych Berlina a nawet już i pewne ataki oraz pogróżki prasy niemieckiej pod adresem Japonii.

Porozumienie, osiągnięte w Tokio — pisze „Excelsior" — wywołało w Berlinie widoczne niezadowolenie. Niemieckie koła polityczne liczyły na zerwanie tych rokowań, z czego Berlin zamierzał oczywiście skorzystać. Do ostatniej więc chwili

rząd niemiecki wywierał nacisk na Tokio, by Japona nie wszczynała pertraktacji z Anglią.

Tokio nie usłuchało jednak rad niemieckich — pisze dziennik.

Doprowadzając do porozumienia z Tokio — pisze w tytule „L'Intransigeant" — Londyn umacnia swoje stanowisko w Europie. Porozumienie to, zaznacza sprawozdawca dyplomatyczny tego dziennika p. Thouvenin, oznacza, iż

Anglia zajmuje wyraźne stanowisko neutralne wobec konfliktu japońsko-chińskiego na Dalekim Wschodzie, w zamian za co Japonia zgłasza swą neutralność wobec ewentualnego konfliktu w Europie.

Berlin i Rzym winny sobie zdać sprawę z tego — pisze p. Thouvenin, — iż Anglia gotowa jest iść na daleko idące poświęcenia i to nie tylko natury finansowej, by wypełnić zobowiązania, jakie powzięła w stosunku do państw europejskich, zagrożonych ekspanzją Niemiec.

Jeżeli Londyn zdecydował się na pewne poświęcenie na terenie Dalekiego Wschodu to po to tylko, by wzmocnić swą pozycję na terenie europejskim.

Porozumienie angielsko - japońskie oznacza więc oddalenie się w pewnej mierze Japonii od osi Berlin—Rzym i przynosi Anglii jeszcze raz okazję zaznaczenia niezłomnej woli skoncentrowania wszystkich swoich wysiłków na sprawach europejskich.

Natarcie piechoty sowieckiej na pozycje oddziałów japońskich

Tokio, 24. 7. (PAT.) Agencja Havasa donosi, że między oddziałami mongolsko-sowieckimi i japońsko-mandżurskimi trwają walki w okolicach Nomomhaik.

Liczne depesze, nadchodzące z Hsingking głoszą, że

wojska mongolsko-sowieckie, po gwałtownym ostrzeliwaniu pozycji nieprzyjacielskich przez lotnictwo, przygotowały się w ciągu nocy do ataku.

Natarcie rozpoczęło się o świcie przy zbiegu rzek Khalka i Hosten.

Oddział piechoty w sile tysiąca bagnetów, poparty przez sto czołgów i artylerią, sforsował rzekę, a następnie zaatakował pozycje japońsko-mandżurskie

w okolicach Balshanger i na wysokości Noro.

Baterie artylerii japońskiej otworzyły gwałtowny ogień około godziny 7 rano. Pojedynek artyleryjski trwa.

Ostatnie wiadomości z Hsingking dodają, że

eskadry samolotów sowieckich rozpoczęły bombardowanie pozycji artylerii japońskiej.

Wstrząsająca katastrofa samochodowa

Warszawa, 24. 7. (Telefon własny). Wczoraj wydarzyła się na szosie pod Falkowem (pow. Gniezno), katastrofa samochodowa. Samochód osobowy, zdążający do Poznania, wpadł w pewnej chwili na drzewo wskutek pęknięcia osi i odpadnięcia tylnego koła.

Jadące samochodem p. Tetzlaffowa i p. Jadwiga Jaworska z Gdyni, doznały ciężkich obrażeń i zostały w stanie ciężkim przewiezione do szpitala w Gnieźnie. Dalsi pasażerowie, bracia Tetzlaffowie doznali lżejszych poranień. Samochód został doszczętnie rozbity.

Zarzut, który nie został odparty

Germanofilstwo i fundusze wydawnictw Palijewa

W nrze 196 „Dziennika Polskiego" ogłosiliśmy list otwarty redaktora Agencji Prasowej „Nurt" do p. Dymitra Palijewa, wydawcy pism: „Ukraiński Wisty", „Batkiwszczyna" i „Peremoha". W liście tym redakcja „Nurtu" podtrzymuje swoje zarzuty, że wspomniane wydawnictwa ukraińskie są germanofilskie, a przez wysunięcie propozycji zbadania ksiąg kasowych, poddaje w wątpliwość pochodzenie funduszów, na których te trzy wydawnictwa się opierają.

List otwarty Agencji „Nurtu" podaliśmy bez uwag własnych. Powstrzymaliśmy się również od wszelkich komentarzy w dniach następnych, czekając na odpowiedź p. Palijewa. Sprawa bowiem jest poważna. Zarzut germanofilstwa nie był nigdy zaszczytem, a w dzisiejszych czasach jest nawet czymś więcej, niż zarzutem; — jest oskarżeniem. Daleko poważniejsza jest sprawa pochodzenia pieniędzy. Gdyby wydawnictwa były zasilane pieniędzmi organizacyjnymi, czy opierały się na funduszach instytucji gospodarczych, — sprawa byłaby prosta. Ale jeśli komuś zarzuca się germanofilstwo a równocześnie poddaje się w wątpliwość pochodzenie funduszów. — to w takim zestawieniu kryje się niedwuznaczna aluzja. Odpowiedź na to musi być jasna, wyraźna i nie pozostawiająca ani cienia wątpliwości.

Jakiej odpowiedzi udzielił p. Palijew?

Odpowiedź jest niewyraźna a argumentacja w stosunku do postawionych zarzutów, słaba. W nrze 167 „Ukraińskich Wistej" zamieścił p. Palijew list, w którym oświadcza, że zakończenie „listu otwartego" zwalnia go od merytorycznej odpowiedzi, że nie myśli tłumaczyć się przed człowiekiem nieznanym mu ani osobiście, ani ze wspólnej pracy, — a co do funduszów, to p. Palijew odsyła do... władz administracyjnych. To wszystko.

Innego zdania jest widać redakcja „Ukraińskich Wistej", która rozpisała się obszerniej w sprawie germanofilstwa, starając się odeprzeć ten zarzut. Nie wchodząc w to, czy argumentacja ta jest przekonywująca czy nie, musimy stwierdzić, że w sprawie funduszów wydawnictwa panuje kłopotliwe milczenie. A to obciąża wydawnictwo.

Jakakolwiek bowiem aluzja o zagranicznym pochodzeniu pieniędzy, dyskredytuje dane pismo całkowicie. Tu nie wystarcza odsyłanie do władz administracyjnych czy skarbowych. Tu nie chodzi o sposób czy system księgowania wpływów kasowych. Tu chodzi o co innego: o *morale* danego pisma. A na to odpowiedź może być tylko jedna: — *skarga sądowa*.

Nie ma racji „Diło", które idąc w sukurs p. Palijewowi, gniewa się, że ktoś śmiał

„wleźć z kaloszami w sprawę, która należy conajwyżej do organów bezpieczeństwa publicznego, prokuratury albo Izby Skarbowej".

Nie ma racji dlatego, że prasa polska ma nie tylko prawo, ale i obowiązek czuwania nad życiem społeczeństwa. Zresztą, chyba „Diło" nie zapomniało jeszcze o wyroku skazującym, jaki otrzymało z racji postawienia *takiego właśnie zarzutu* pod adresem jednego z pism polskich. A więc „Diło" wie i może od siebie poradzić „Ukraińskim Wistiom", że reaguje się na taki zarzut nie u władz skarbowych, ale w sądzie państwowym. Dopóki taka reakcja nie nastąpi, niech się „Ukraińskie Wisty" nie dziwią, że do wszelkich wyjaśnień i tłumaczeń społeczeństwo polskie odniesie się z rezerwą. (b)

Sprawa pomników przywódców rewolucji francuskiej

Z okazji 150-lecia rewolucji francuskiej dziennik paryski „L'Oeuvre" zaproponował na swych szpaltach postawienie pomnika jednemu z najwybitniejszych przywódców rewolucyjnych Robespierre'owi. Dziennik wskazał, że pamięć o Robespierze, mimo że grał on tak wielką rolę w rewolucji i zwany był wśród ludu „nieprzekupnym" — nie jest uwieczniona w Paryżu ani pomnikiem, ani bodajże popiersiem. Również na domu, gdzie mieszkał Robespiere, nie ma żadnej tablicy pamiątkowej. Dziennik zaproponował subskrypcję na budowę pomnika Robespiera.

Projekt ten wywołał ożywioną dyskusję na stronicach prasy francuskiej. Reakcjonistyczny „Journal de Debat" ujawnił historię machinacyj, które towarzyszyły ustawieniu popiersia drugiego wodza rewolucji: Marata, „przyjaciela ludu", którego popiersie stało w jednym z parków. Władze postanowiły, że popiersie zajmuje niepotrzebnie miejsce zanadto dla niego reprezentacyjne i przenosili je z jednego miejsca na drugie, dopóki nie umieścili gdzieś w najdalszym zaniedbanym kąciku. „Journal de „Debat" stwierdza, że nie ma sensu wznosić nowych pomników, a nawet trzeba zniszczyć lub wycofać przynajmniej 1/4 pomników paryskich.

Notatnik kulturalny

STAN MUZEÓW PUBLICZNYCH W POLSCE

Ostatnie wydanie „Rocznika Statystycznego" przynosi garść ciekawych wiadomości o muzeach publicznych w Polsce. Liczba ich w dniu 1 kwietnia br. sięgała 175. Jeśli chodzi o liczebność muzeów w poszczególnych środowiskach, pierwsze miejsce zajmuje województwo warszawskie z 36 muzeami (w samym m. st. Warszawie — 30); na dalszych miejscach znajdują się województwa lwowskie (33), krakowskie (23), pomorskie i poznańskie (po 13), kieleckie (12), łódzki (10), itd. Większość muzeów stanowi własność organizacji społecznych (81) i Związków Samorządu Terytorialnego (38); państwo jest właścicielem 29 muzeów, osoby prywatne — 16; wspomnieć wreszcie należy o 11 muzeach diecezjalnych. Przeważa typ muzeów wielodziałowych (58), oraz ogólnych i nieokreślonych (33); dość duży odsetek stanowią ponadto muzea artystyczne (24) i historyczno-kulturane (19). Podkreślić należy stosunkowo dużą liczbę muzeów przyrodniczych (13) i etnograficznych (14). Muzeów technicznych mamy 7, archeologicznych — 5 i wojskowych 2. Podział muzeów na typy przedstawia się jak następuje: muzea centralne — 17, ogólnooświatowe — 31, ogólnopolskie — 6, okręgowe — 33, regionalne 33 i lokalne — 55.

POWODZENIE FILMU O ARMII POLSKIEJ W KANADZIE

W Montrealu zaczęto wyświetlać film polski „Polska Zbrojna" (oryginalna nazwa „Serca gorejące). Film zaopatrzony w angielskie napisy cieszy się dużym powodzeniem i ściąga zarówno Polaków, jak i wielu interesujących się obecnie Polską Kanadyjczyków i Francuzów kanadyjskich. — Film uwydatnia walory armii polskiej i nastrój, jaki w niej panuje, dzięki temu podnosi wśród mas wychodztwa ufność i wiarę w siły narodu.

Pamiętaj codziennie o FON

„Lebensraum" a Prusy Wschodnie

Rzeczywistość zadaje kłam niemieckiej propagandzie

Berlin. (Centropress). W Rzeszy niemieckiej przypada 139 mieszkańców na 1 km kwadratowy, jednak w Prusach Wschodnich — jak zaznacza główny organ urzędu wyżywienia Rzeszy, poświęcony polityce rolnej — na tej przestrzeni żyje tylko 63 ludzi. Z tego stanu populacji wschodnio - pruskiej żyje 43 procent ludności w miastach, zaś 57 proc. na wsi.

W Prusach Wschodnich daje się zauważyć ucieczka ludności do miast.

Również w tym kraju odludnianie skierowane jest w stronę zachodu.

Od roku 1878 do dnia dzisiejszego **Prusy Wschodnie straciły 1,1 miliona ludzi.**

Co taki ubytek znaczy pod względem gospodarczym, dowodzi fakt, że na roboty rolne w tym kraju przypada tylko 150 dni pracy w roku, podczas gdy na resztę Rzeszy przypada 150 do 200 dni. To znaczy, że roboty rolne w Prusach Wschodnich muszą być wykonane szybciej niż gdzieindziej i że potrzebna jest tam większa ilość sił roboczych.

Aby zapobiec dalszej ucieczce do miast w Prusach Wschodnich, poczyniono szereg zarządzeń, które mają dać rolnikowi w Prusach Wschodnich więcej zadowolenia, aby w większej mierze był przywiązany do ziemi.

Aby umożliwić zakładanie własnych, małych gospodarstw, przy pomocy taniego kredytu przydzielono najbiedniejszym rolnikom 8.000 sztuk bydła rogatego, a przewidziane jest dostarczenie jeszcze 25.000 sztuk.

Aby powiększyć dochody tych rolników, zakładane są sady, w których wysadzono 70.000 sadzonek owocowych. Dalej

udzielana jest rolnikom pomoc w formie dostarczania im maszyn rolniczych i czynione są inne jeszcze zarządzenia celem podniesienia rolnictwa w Prusach Wschodnich.

* * *

Agencja „Centropress" niegdyś beneszowska, dziś jest oficjalną agencją „Protektoratu" i ma te same zadania, co dawniej. Zadaniem jej jest rozprzestrzeniać za granicą wybrane wiadomości w takim oświetleniu, jak to dla Niemców jest wygodnie.

Jeżeli ta agencja i to w depeszy z Berlina donosi o specjalnych przywilejach i pomocy rolnej dla Prus Wschodnich, to jest najlepszy dowód, że stan **rolnictwa jest tam katastrofalny, a grubo subsydiowanych osadników z Niemiec** musi się jeszcze podtrzymywać sztucznie.

Ucieczka Niemców z Prus Wschodnich nie jest tajemnicą. Prusy pochłonęły już kolosalne sumy na kolonizację i były dla Niemiec zawsze prowincją deficytową.

Od czasów Bismarcka aż do dziś tzw. „Osthilfe" wydała grube miliony na osadownictwo.

Są to pieniądze stracone. Osadnicy albo zaraz, albo po kilku latach **sprzedawali swoje posiadłości i uciekali do Rzeszy.**

To samo — jak donosi powyższa *niemiecka* depesza — jest i dziś.

Zjawisko masowej ucieczki z Prus Wschodnich **jest jeszcze jednym dowodem, obalającym kłamliwe hasło „Lebensraumu".**

Niemcy, które rzekomo nie mają „przestrzeni życiowej" cierpią na brak ludzi do pracy i **muszą sztucznie, a bodaj czy nie siłą, podtrzymywać kolonizację w Prusach Wschodnich.**

Fakt dobrowolnej emigracji z Prus jest aż nadto wymowny.

Ratownictwo łodzi podwodnych

Zastosowanie dzwonów ratunkowych

Ostatnie katastrofy łodzi podwodnych i bezsilność ratujących wykazały, że wydobycie zatopionych bez przyrządów ratunkowych o wysokiej jakości, jest nie możliwe. Często zdarza się, że łódź leży na głębokości blisko stumetrowej, konieczne są więc aparaty, które wytrzymałyby ciśnienie panujące na tej głębokości. Zazwyczaj używa się tzw. dzwonów ratunkowych (najpopularniejszy i prawdopodobnie najlepszy — dzwon Davisa). Jest to bania kształtu jaja. Ciężar jej wynosi około 10 ton, a wymiary wahają się w granicach: 3—3½ m. szerokości i 5—6 m. wysokości.

Wnętrze dzwonu podzielone jest na dwie części. Górna, większa, obliczona jest na pomieszczenie ratowanych i mieści w sobie podręczne przyrządy ratownicze, oraz urządzenie telefoniczne, którym kierownik dzwonu porozumiewa się z okrętem ratowniczym. Szczelna pokrywa oddziela górną część dzwonu od dolnej, mniejszej, pozbawionej dna.

Dzwon, prowadzony przez nurków opuszcza się na łódź. Nurkowie zamocowują go w miejscu zaopatrzonym w wylot, przez który załoga łodzi dostaje się do dzwonu. Kierownik dzwonu, po zamocowaniu, wypycha pompą wodę na zewnątrz dolnej komory. Ratowana załoga otwiera teraz klapę w ścianie łodzi, przedostaje się do dolnej części dzwonu, a po tym przez pokrywę, oddzielającą obie części, do górnej komory. Po hermetycznym zamknięciu pokrywy nurkowie odkręcają dzwon, który na kablu zostaje wyciągnięty na powierzchnię.

Dzwon tego rodzaju ma tę przewagę nad innymi środkami ratowniczymi, wchodzącymi w wyposażenie łodzi, że kierowany jest przez człowieka z zewnątrz. Ma to szczególne znaczenie, gdy załoga jest już wyczerpana brakiem odpowiednich zapasów tlenu. Niedogodnością jest jednak to, że aby stosować tę metodę ratowania, zatopiona łódź musi być odnaleziona przez okręt ratowniczy, załoga więc zależy od pomocy z zewnątrz. Optymalnym więc wyjściem jest zaopatrywanie łodzi we wszelkie środki bezpośredniego ratownictwa, a okręty, nawet bojowe i handlowe przystosowywać do ratowania zatopionych łodzi przy pomocy dzwonów, co umożliwiłoby szybszą pomoc.

Na świecie produkują w ciągu 1 minuty...

Ameryka Południowa produkuje co minutę 57 gramów złota. — Rybacy w Kanadzie łowią w tym samym czasie 270 kg śledzi. — W Sowietach, gdzie wino stopniowo usuwa wódkę, konsumuje się w ciągu każdych 60 sekund po 200 litrów „napoju bogów". — W U.S.A. wyrabia się pomadek do ust za 70 złotych. — Włochy, Hiszpania i Turcja produkują jako główni dostawcy 135 kg orzecha laskowego. — Szkocja — 360 litrów smoły. — Stany Zjednoczone — 95.000 l mleka.

Kosztowne eksperymenty

Olbrzymie straty przemysłu sowieckiego

Piękne plany — ale tandetne wykonanie

Jeśli czyta się w prasie sowieckiej o wielkich planach gospodarczych, o budowie nowych fabryk, o powiększeniu produkcji przemysłowej, to pod wpływem liczbowych zestawień nabieramy początkowo przekonania o niezwykłych wynikach sowieckiej gospodarki przemysłowej i dopiero przy bliższych badaniach okazuje się, że

wszystko to jest zewnętrzną i pokazową stroną gospodarki sowieckiej.

Przy dokładniejszym zapoznaniu się z miliardowymi sumami, figurującymi w statystykach stalinowskich piatiletek, okazuje się, że istnieje również od wrotna strona medalu, o której dowiadujemy się od czasu do czasu, w chwilach gdy w prasie sowieckiej ogłaszane są materiały o niezadowalającym stanie finansowym poszczególnych gałęzi przemysłu.

Dla przykładu przytoczymy szereg niezwykle interesujących danych o finansowym stanie fabryk sowieckich w Kijowie. Dane te zostały ogłoszone w wychodzącym w Kijowie piśmie „Komunist" z dnia 16 lipca 1939 r.

Otóż wielka fabryka parowozów i wagonów w Kijowie ukończyła rok gospodarczy (1938) ze stratami wynoszącymi 1,100.000 rubli.

W roku 1939 stan finansowy fabryki bynajmniej nie poprawił się. Straty tego przedsiębiorstwa w okresie 5-ciu miesięcy 1939 roku sięgają 975.000 rubli, czyli że w roku bieżącym straty przewyższą dwukrotnie deficyt roku ubiegłego. Fabryka parowozów i wagonów na skutek trudności finansowych nie jest w stanie wypłacać robotnikom ich płac na czas.

Inna duża fabryka w Kijowie, która nosi symboliczną nazwę „Bolszewik"

wykazała w okresie czterech miesięcy 1939 r. strat na 642.000 rubli.

Straty te pochodzą głównie z dużego odsetku nienadających się do użytku maszyn, wyrabianych w tej fabryce.

Większość fabryk w Kijowie jest zadłużona. Nawet drobne przedsiębiorstwa przemysłowe o znaczeniu lokalnym winne są znaczne sumy skarbowi sowieckiemu.

Na dzień 1 lipca długi te wynosiły półtora miliona rubli.

„Komunist" wylicza cały szereg mniejszych i większych fabryk w Kijowie, które wykazują straty sięgające milionów rubli. Wszystko to odbija się na położeniu robotników. Tak np. cegielnie państwowe w Kijowie spóźniają się zazwyczaj z wypłatami o dwa tygodnie.

Jakie są przyczyny tak znacznych strat przemysłu sowieckiego. W tymże „Komuniście" znajdujemy kilka uwag rzucających światło na zagadnienie. Przede wszystkim

koszty produkcji w fabrykach sowieckich zazwyczaj są o wiele wyższe, aniżeli przewidywał plan produkcyjny.

W kijowskiej fabryce parowozów i wagonów w r. 1938 wypłacono robotnikom za pracę o 915.000 rubli więcej, aniżeli preliminowano. Drugą przyczyną strat przemysłu sowieckiego jest

zbyt wysoki odsetek wyrobów nie nadających się do użytku.

Oto przykład. W fabryce lamp imienia Ratmańskiego znajduje się na składzie około 15.000 lamp wartości 180.000 rubli, które nie mogą być wypuszczone na rynek ze względu na pewne drobne, lecz istotne braki. Robotnik sowiecki bynajmniej nie troszczy się o jakość wyrobów, nad którymi pracuje. A ponieważ nie ma oka gospodarza, więc zwalczanie tego zjawiska jest bardzo trudne.

Lecz nie tylko przemysł sowiecki wykazuje, jak widzieliśmy to już z przytoczonych powyżej przykładów, olbrzymie straty. W podobnym stanie znajduje się i upaństwowiony handel sowiecki. Prawdziwą plagą tego handlu są kradzieże.

Przedmioty codziennego użytku rozkradają wszyscy — wyżsi urzędnicy i niżsi pracownicy, komuniści i bezpartyjni.

Wskutek tego sowiecka organizacja handlowa w Kijowie, która nosi dość trudną do wymówienia nazwę „Rajtranstorocharcz", wykazała na dzień 1. kwietnia 1939 roku 725.000 rubli strat. Jak zaznacza „Komunist", straty te spowodowane zostały przez nadużycia, defraudacje i systematyczne rozkradanie towarów.

Tak więc przedstawiają się sprawy w gospodarce sowieckiej na odcinku przemysłowym i handlowym. Eksperyment komunistyczny, jak widzimy, słono kosztuje ludność sowiecką.

Do połowy października można jeździć nad morze

Na przeszkodzie do należytego wyzyskania walorów naszego wybrzeża morskiego stoi szereg przesądów. Oto np. zapał do kąpieli morskiej, a małe zrozumienie wartości klimatu nadmorskiego powoduje, że uzdrowiska nadmorskie są wykorzystywane tylko przez 10 tygodni w roku.

Tymczasem — jak twierdzą najwięksi znawcy naszego morza — wysokie walory klimatu świetlnego uzasadniają w zupełności jako bardzo celowe — wyjazdy nad morze od połowy maja do połowy października, a więc przez 22 tygodnie. Wiosenny sezon jest bardzo słoneczny, a bez upałów, jesienny zaś ma powietrze bardzo łagodne, bez wielkich chłodów nocnych dzięki wypromieniowaniu ciepła przez morze.

Te dwa cenne sezony zasługują na to, by zostały „odkryte" przez społeczeństwo polskie.

Wakacje pod znakiem wojennym...

Mussolini przygotowuje wielkie manewry

Mussolini spędza swe wakacje w kraju rodzinnym: Romanii, gdzie z zapałem oddaje się sportom, przenosząc nad inne pływanie.

Od czasu do czasu ciszę wakacyjną szefa rządu włoskiego przerwie wizyta szefa sztabu włoskiego, gen. Pariani. W długich z ducem rozmowach ustala się plany manewrów, które w tym roku objęły teren dość rozległy: od doliny Aosta do granicy greckiej w Albanii.

Nad granicą grecką odbywa się koncentracja korpusów włoskich, które podobno przybyły w te okolice tylko w tym celu, by się zapoznać z górskimi warunkami wojny. Niezły to pomysł szukania górskich terenów manewrowych aż w Albanii... i to właśnie nad granicą grecką.

W dolinie Aosty włoskie wojska alpejskie ćwiczą się w walce partyzanckiej. Drobne oddziały urządzają w trudnym terenie górskim ciągłe podchody, szarpiąc siły „przeciwnika".

Drugim etapem tegorocznych manewrów będą przewidziane w sierpniu wielkie manewry w dolinie Po. Manewry te, przeznaczone głównie dla zagranicy, będą jednymi z największych, jakie odbyły się po wojnie we Włoszech. Mussolini pragnie zadziwić i zaniepokoić front państw chroniących wolności olbrzymią demonstracją włoskich sił bojowych. Trzy korpusy armii całkowicie zmotoryzowane mają być w kilku godzinach przerzucone z Wenecji nad granicę francuską, przy czym transport ten odbywać się ma w warunkach wojennych, tj. z uwzględnieniem wszystkich przeszkód, jak zniszczenie dróg i mostów, naloty nieprzyjacielskie itd.

Pariani, gorący zwolennik wojny błyskawicznej, której celem jest porażenie żywotnych centrów przeciwnika, pragnie w sierpniowych manewrach przeprowadzić dowód, że wojna taka jest w warunkach dzisiejszych najzupełniej możliwa i jedynie skuteczna.

Jak wiadomo, miraż wojny błyskawicznej na wschodzie kusi także strategów niemieckich.

Załogę „Thetis" można było uratować

Podczas prowadzonego obecnie śledztwa w sprawie zatonięcia angielskiej łodzi podwodnej „Thetis" wielkie wrażenie wywołało zeznanie Fryderyka Ortona, pierwszego nurka, który dotarł do pokładu zatopionej łodzi w 18 godzin po jej zniknięciu.

Orton stwierdził mianowicie, iż mógł wtedy połączyć łódź ze statkiem ratowniczym przewodem powietrznym, co umożliwiłoby utrzymanie załogi przy życiu jeszcze przez pewien czas. Z niewyjaśnionego jednak powodu nurek otrzymał rozkaz powrotu na powierzchnię i zrezygnowania z ponownych prób. Orton zapewnił, że mógłby wówczas nawet zamknąć wylot wyrzutni torpedowej, przez który woda zalewała łódź podwodną.

Przegląd prasy

Bezsilny nadzór

Przypominając przepisy ustawodawstwa akademickiego stwierdza „Gazeta Polska", że odpowiedzialność, spoczywająca na profesorach, jest ponad ich siły. Odpowiedzialność ta

„sprowadza na profesorów bardzo liczne obowiązki i stanowi bardzo poważne dodatkowe zajęcia. Każdemu, kto trochę bliżej jest obznajomiony ze stosunkami panującymi na wyższych uczelniach, znany jest fakt nadmiernego obciążenia profesorów funkcjami administracyjnymi i organizacyjnymi, które wypływają z nadzoru i opieki nad porządkiem w murach akademickich oraz nad stowarzyszeniami młodzieży. I wiadomo również, że funkcje administracyjne, a zwłaszcza — w dzisiejszych stosunkach — cały nadzór nad rozpolitykowanym życiem organizacyjnym młodzieży, to prawdziwa „pańszczyzna". Nieznośna jest ona tym bardziej dla profesorów, im żywsza i owocniejsza jest ich praca naukowa, im większe ambicje i osiągnięcia w tym zakresie.

Niezależnie jednak od strony ilościowej tego przeciążenia, należy stwierdzić, że w stosunkach panujących ostatnio, odpowiedzialność wkładana na barki profesorskie w odniesieniu do omawianej dziedziny jest również i jakościowo stanowczo za duża i ponad siły".

Z przepisów ustawy, bowiem wynika,

„że rektor i jego organy szkolne oraz profesorowie, czy to obradujący jako senat, czy też jako kuratorzy stowarzyszeń akademickich, opanować mają samodzielnie całość zjawisk społecznych i porządkowych na obszarach autonomii akademickich. Rzeczywistość i liczne doświadczenia wykazały, że czynniki te nie umieją sprostać zadaniu. Przyczynę tej nieumiejętności czy też obiektywnej niemożności rozważaliśmy już poprzednio z punktu widzenia czynnika młodzieży. Wskazywaliśmy na to, że rozwój stosunków doprowadził do tego, iż młodzież uległa wpływom partyjnym, a w szczególności takim, które powzięły myśl wyzyskania autonomii akademickiej jako odskoczni politycznej i anarchistycznych eksperymentów".

Równie trudna co do swojej skuteczności jest rola profesorów, jako kuratorów stowarzyszeń akademickich.

„Przede wszystkim ciągły i efektywny nadzór nad stowarzyszeniami sprowadzałby właśnie, gdy chodzi o najważniejsze wypadki, bardzo duży wysiłek, często niechętnie spełniany przez uczonego. Uczestniczyć „w każdym zebraniu" zarządu czy też plenarnym, kontrolować protokoły i wnioski, wizować pisma — to wszystko praca uciążliwa, wiele godzin zajmująca i zupełnie obca normalnym zajęciom profesorskim. Po wtóre zaś — i co najważniejsze — młodzież poddana zewnętrznym wpływom partyjnym, a zorganizowana zwykle na podstawie tejże zewnętrznej inicjatywy, nie widzi bynajmniej w swoim kuratorze ani moralnego opiekuna, ani też istotnego autorytetu. Bo jeśli nawet tak bywa, że kurator jest politycznie zbliżony do nadzorowanej organizacji — co sprowadza zresztą wiele skutków niepożądanych i nie wiąże się z intencjami ustawy — to jako uczony, stojący dalej od partyjnych ośrodków, jest raczej inspirowany niż inspiruje, raczej podlega sugestii młodzieży, niż jest dla niej sam autorytetem".

Ludzie bez twarzy

„Kurier Warszawski" pisze o Niemcach hitlerowskich następująco:

„Dwa zdarzenia bliskie, z wiosny i z lata tego roku, znamionują tę zatratę oblicza ruchu, który tyle bajał o swym niewzruszonym poglądzie na świat. Gdzież jest nacjonal-socjalistyczna zasada państwa narodowego niemieckiego po zaborze i wśród straszliwego ujarzmiania narodowego Czech? Gdzież jest nacjonal-socjalistyczna zasada zbierania ziemi i krwi niemieckiej po opuszczeniu roli i domu przez ćwierćmilionową ludność niemiecką w południowym Tyrolu i z jakim czołem, po odpływie tej ludności rdzennie niemieckiej z odwiecznych zagród, mówić tu o Gdańsku, w którym ludności rdzennie niemieckiej, a nie zniemczonej tylko jest garstka znikoma? Ruch nacjonal-socjalistyczny nie może o godziwości swych poglądów i dążeń, po tem co się stało w Czechach, oraz o dumie swych poglądów i dążeń, po tem co się stało w Tyrolu, mówić z podniesioną głową".

Określenie „utrata twarzy" jest wzięte z języka i życia Chińczyków. W pojęciu Chińczyków człowiek, który „stracił twarz" jest człowiekiem pozbawionym godności własnej. Takiemu człowiekowi się nie ufa, nie wierzy się mu — jest on towarzysko izolowany i spotyka się z ogólną pogardą. Słusznie więc pisze „Kurier Warszawski" o hitleryźmie, że

„kto nie ma twarzy, nie może też mieć prawdziwych i pewnych przyjaciół, choćby usiłował ich zjednywać czapką i papką, prośbą i groźbą, uciskiem i zyskiem".

Co księciu regentowi

pokazano w Berlinie?

Berlin jest trochę rozczarowany wizytą księcia regenta Pawła, która, jakkolwiek tradycyjna, posiada w tym roku ze względu na napiętą sytuację międzynarodową swą specyficzną wymowę.

W Berlinie myśli się z żalem o wspaniałym przyjęciu, zgotowanym przedstawicielowi jugosłowiańskiego domu królewskiego.

Głównym punktem pokazów były urządzenia policyjne, z których Berlin jest tak dumny. Zademonstrowano więc księciu Pawłowi ostatnie „kozulki" z drutu stalowego, chroniące rzekomo przed kulami.

Koszulkę taką, jak zapewniano w otoczeniu księcia — nosi sam kanclerz Hitler. Wódz hitlerowców wkłada ją zawsze, gdy udaje się na publiczne występy. Czuje się wtedy bezpieczniejszy w myśl zasady: „sicher ist sicher".

DZIEŃ

25 lipca

Wtorek

Jakóba Ap.

Jutro: Anny Matki

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W Redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym.-kat. — WYŁĄCZNIE od godziny 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

TEATR WIELKI:

Wtorek, 20 wiecz. „Koniec i początek".
Środa, 20 wiecz. „Koniec i początek".
Czwartek, 20 wiecz. „Koniec i początek".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Wtorek, 20.30 wiecz. „Orzeł contra Rzeszka" — gośc. wyst. Rewii Krakowskiej.
Środa, 20.30 wiecz. „Orzeł contra Rzeszka" — gośc. wyst. Rewii Krakowskiej.
Czwartek, teatr nieczynny.
Piątek, 20 wiecz. „Warszawska Szopka polityczna" — gośc. występ.
Sobota, 20 wiecz. „Warszawska Szopka polityczna" — gośc. występ.

KINOTEATRY:

ADRIA: Tajny plan R. 8 i Żółty pirat.
APOLLO nieczynne wskutek remontu.
ATLANTIC: Nowi ludzie.
BAJKA: Mściciele.
BAŁTYK: Symfonia młodości, oraz Strzał w nocy.
CASINO: Zeznanie szpiega.
CHIMERA: Dama z portretu (Rembrandt).
EMPIRE: Port siedmiu mórz.
EUROPA: Jak trudno zdobyć żonę.
GLORIA: Dodek na froncie, oraz Mały marynarz.
GRAŻYNA: Błękitna parada i Krew na morzu.
KOPERNIK: Zdobywcy Marocca.
MARYSIEŃKA: Zdobywcy Marocca.
METRO: Pepe Le Moko, oraz Jezebel.
MIRAŻ: Alpejskie osły.
MUZA: Ludzkie serca.
PALACE: Express Paryż—Tulon.
PAX: Nieczynne do 1-go IX.
RAJ: Robert i Bertrand.
RIALTO: Carioca.
ROXY: Władczyni dżungli.
STYLOWY: Express Paryż — Tulon i rewia z Refrenem.
ŚWIT: Kapitan Taylor
ŚWIATOWID: Dunia, córka poczmistrza Giszy.
TON: Pat i Patachon oraz Kalanag.
UCIECHA: Korsarze oraz rewia

FOTOPLASTIKON, plac Mariacki 5: Szwecja.

TEATR

— OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA KOMEDII „KONIEC I POCZĄTEK". W Teatrze W. ostatnie dnie gościnnych występów świetnego artysty scen stołecznych M. Maszyńskiego w przemiłej komedii pt. „Koniec i początek". Oprócz naszego gościa biorą udział w spektaklu pp.: N. Karasińska, M. Czajkowska, W. Zbierzowska, J. Staszewski i Wł. Ratschka. Dla uprzystępnienia jak najszerszej publiczności ujrzenia tego widowiska — wyznaczono wszystkie miejsca po 1 zł — wcześniejszy nabywca biletu otrzymuje bliższe miejsce.

— NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ TEATRU W. będzie komedia pióra de Benedetti pt. „Szkarłatne róże" której próby są już na ukończeniu pod kierownictwem reżyserskim St. Cegielskiego. — Obsadę ról tworzą pp.: K. Ankwicz-Szyjkowska, J. Wiedeńska, R. Hierowski i S. Michułowicz. Dekoracje T. Boguszewskiej.

— WYSTĘPY REWII KRAKOWSKIEJ W TEATRZE ROZM. We wtorek 25-go i w środę 26-go bm. o 20.30 w sali Teatru Rozm. gościnne występy zespołu teatru Rewii Krakowskiej w pełnej humoru o podłożu politycznym rewii pt. „Orzeł contra Rzeszka". Na czele zespołu młoda i urocza J. Bohuszówna, oraz długoletni reżyser operetki krakowskiej A. Kaczorowski — w dalszej obsadzie młodzi utalentowani artyści: J. Lewicki, M. Rembosz i Z. Brojerski. Balet pod kierownictwem baletmistrza Aleksandra Pawłowa. Przy fortepianie Fatyga Falański. — Bilety w cenie od 1 zł do 3.20 zł. do nabycia w kasach teatralnych.

— W DNIACH 28 I 29 W SALI TEATRU ROZM. występy Warszawskiej Szopki politycznej 1939. Bilety do nabycia w kasach teatralnych.

RADIO

— W ŚRODĘ, 26-go bm. o godz. 22.30-23 w ramach audycji „Lwowskie pióra" wystąpią przed mikrofonem Maria Kruczkowska, autorka „Sprawiedliwego z Sodomy", która czytać będzie fragment ze swej nowej powieści, oraz Józef Bieniasz z wyjątkami swojej najnowszej powieści.

RÓŻNE

— URLOP PREZYDENTA MIASTA. Z dniem dzisiejszym rozpoczął Prezydent miasta Lwowa dr St. Ostrowski 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy, powierzając zastępstwo swe I-mu Wiceprezydentowi dr Janowi Weryńskiemu, który powrócił z urlopu i z dniem dzisiejszym objął urzędowanie.

— ZMARLI WE LWOWIE: Iwan Bileć l. 66; Franciszek Mareczko 82; Zenon Banach 10; Maria Hurkało 40; Katarzyna Kiericzko 54; Katarzyna Olinkiewicz 83; Maria Pulujówna 42; Jan Świderski 58; Janina Paszkowska 54; Roman Reiter 46; Maria Rozborska 49; Marcin Manastyrski 65.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH od 22 do 28 lipca br.:

Augensterna, ul. Krasickich 20. — Barszaka, ul. Łyczakowska 155. — Beisera i Spki, ul. Legionów 23. — Braunsteina, Zniesienie. Dewechego, ul. Słowackiego 12. — Dobrzańskiego, ul. Akademicka 2. — Ehrbara, ul. Łyczakowska 3. — Glatzela, ul. Na Bajkach 23. — Hellmana, ul. Kopernika 23. Kajetanowicza, ul. Słoneczna 1. — Kwartnera, ul. Zamarstynowska 54. — Lewitesa, ul. Kochanowskiego 83. — Łazowskiego, ul. Gródecka 81. — Messuty, ul. Królowej Jadwigi 31. — Mundówny, Bogdanówka 67. — Oberländera, ul. Piekarska 33. — Prokesza, ul. Zyblikiewicza 14. — Selzera i Sp., ul. Żółkiewska 4. — Sładowskiego, ul. Halicka 19. — Steczkowskiej, ul. św. Zofii 26. — Stenzla, pl. Mariacki 8. — Terleckiego, ul. Grodzickich 2. — L. Zuckermana, ul. Piłsudskiego.

Przed 25 laty

26 lipca 1914

Pisma urzędowe we Wiedniu i w Budapeszcie ogłosiły w tym dniu szereg zarządzeń wyjątkowych dla Austrii i Węgier.

W południe poseł Serbii we Wiedniu, J. Jowanovic, zawiadomiony został o zerwaniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy obu państwami. Równocześnie wręczono mu paszporty.

Wydany urzędowy komunikat zawierał bliższe szczegóły, dotyczące przytrzymania na dworcu w Budapeszcie powracającego do Belgradu szefa serbskiego sztabu generalnego, gen. Radomila Putnika. Wedle wojskowych przepisów — głosił komunikat — w razie zagrażającego wybuchu wojny każdy oficer nieprzyjacielskich sił zbrojnych, w razie zatrzymania się na ziemi austriackiej czy węgierskiej, ze względu na możliwą akcję szpiegowską, musi być przytrzymany. Z tego powodu nastąpiło przytrzymanie gen. Putnika, który przewieziony został do wojskowego kasyna, gdzie podejmowany był — jak głosi komunikat — „z pełną kurtuazją". Gdy jednakowoż austro-węgierska armia w swym rycerskim poczuciu nie chciała Serbów pozbawiać szefa sztabu, dostarczono gen. Putnikowi pociągu nadzwyczajnego, którym odjechał ku granicy.

Rząd serbski ogłosił w urzędowym organie „Srpske Novine" proklamację do narodu, w którym zaznaczył, że „posiada ufność w Boga, w słuszność swej sprawy i w przyjaźń mocarstw".

Ukazało się dalej pierwsze urzędowe oświadczenie rządu włoskiego, stwierdzające, iż w razie zbrojnego konfliktu Austro-Węgier z Serbią, „rząd włoski zachowa przyjazne i odpowiadające przymierzu stanowisko".

Ożywiona wymiana myśli toczyła się pomiędzy Petersburgiem a Berlinem. Nad stolicą nadnewską ogłoszony został stan wyjątkowy. Ambasador Austro-Węgier hr. Szapary miał dłuższą konferencję z ros. ministrem spraw zagranicznych, Sazonowem, którego zapewniał, iż Austro-Węgry nie żywią żadnych zamiarów zdobywczych wobec Serbii.

Ostatnie przygotowania do wymarszu patrolu Związku b. Ochotników A. P.

Jak już donosiliśmy w dniu 25 bm. wyruszy ze Lwowa do Krakowa na Zjazd Legionistów w dniu 6 sierpnia, patrol Zw. B. Ochodników A. P., który zaniesie legionistom dar w postaci artystycznie oprawionego pocisku armatniego. Uczestnicy patrolu zostali już umundurowani i wieczorem w dniu wczorajszym odbyła się ich odprawa.

W pocisku armatnim, niesionym przez patrol, umieszczony został akt, wykonany na pergaminie, następującej treści: „W 25-lecie wymarszu Pierwszej Kadrowej, gdy wróg zagraża Ojczyźnie, Ochotnicy Lwowa i Ziemi Czerwieńskiej, szlą wyrazy hołdu żołnierzom legionowym Józefa Piłsudskiego za ich „Oreżny Czyn", oraz zapewnienie, iż są gotowi na każde wezwanie Naczelnego Wodza stanać do apelu i złożyć daninę krwi za Polskę Mocarną i Wolną. Dan we Lwowie w pięćsetdwudziesta rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem".

Delegacja dozorców domowych u wicewojewody Małaszyńskiego

Wczoraj przed południem przyjęta została delegacja dozorców realności przez p. wicewojewodę dra Małaszyńskiego. Delegacja dozorców przybyła pod kierownictwem pos. ks. Szydelskiego i sen. Semkowicza. Delegacja wręczyła memoriał z rezolucjami, powziętymi na wczorajszym wiecu w sali przy ul. Bourlarda.

P. Wicewojewoda, zaznajomiwszy się z postulatami dozorców, oświadczył, że przyjmuje memoriał, zbada, dlaczego Zarząd Miejski wydał obecne zarządzenie, normujące w nowy sposób termin zamykania bram względnie ich otwierania. P. Wicewojewoda jednak podkreślił, że jak długo nie zapadnie odmienna decyzja w sprawie otwierania względnie zamykania bram, musi być respektowane istniejące obecnie i będące w mocy zarządzenie, w przeciwnym razie, w razie nierespektowania tego zarządzenia, zainteresowani narażają się na konsekwencje.

W drugą rocznicę śmierci śp. Rajmunda Jarosza

W „Przeglądzie Podkarpacia" (nr. 92) ukazał się obszerny artykuł poświęcony śp. Rajmundowi Jaroszowi, twórcy Truskawca, zasłużonemu i długoletniemu prezydentowi miasta Drohobycza.

Pracę samorządową rozpoczął śp. Jarosz w roku 1907. Już na pierwszym posiedzeniu drohobyckiej Rady powiatowej w dniu 30 grudnia 1907 zostaje wybrany członkiem Wydziału Powiatowego. Zaszczytny ten urząd w powiecie spełniał śp. Jarosz bez przerwy przez pełnych 25 lat.

W r. 1908 został wybrany burmistrzem Drohobycza i na tym stanowisku położył niespożyte zasługi dla miasta, które go zawsze wdzięcznie wspomina.

Po odbudowie Polski praca samorządowa śp. Rajmunda Jarosza rozwijała się przede wszystkim w Wydziale powiatowym, gdzie przez szereg lat sprawował on rządy kierownicze, mimo wyboru na burmistrza po raz trzeci z wiosną 1927 r. w pracy tej pozostaje aż do kwietnia 1932 r., to jest do wyboru na prezydenta miasta Drohobycza po raz czwarty.

Śp. Rajmund Jarosz piastował przez 8 lat godność prezesa zarządu Uzdrowisk Polskich, był odznaczony Medalem Niepodległości, Złotym Krzyżem Zasługi, Komandorią z Gwiazdą Estońskiego Orderu Czarnego Orła, Oznaką Pułkową 6 p.s.p., oraz wielu innymi odznaczeniami.

Dla uczczenia pamięci pierwszego obywatela miasta, Rada miejska w Drohobyczu przemianowała ul. Solną na ul. Rajmunda Jarosza. Ulica R. Jarosza istnieje również w Truskawcu, który mu zawdzięcza cały swój rozwój i szeroką sławę.

Kradzieże i wypadki

— Dnia 20 bm. o godz. 15 Andrzej Bubes, lat 59 z Tuczap, pow. Gródek Jagielloński po wysiądnięciu z pociągu osobowego zdążającego ze Lwowa do Gródka Jagiellońskiego, na przystanku kolejowym w Kamienobrodzie, pow. Gródek Jag., w chwili przejścia przez tor kolejowy, wskutek własnej nieostrożności uderzony został w głowę przez lokomotywę pociągu osobowego jadącego w kierunku Lwowa. Bubes doznał ciężkiego uszkodzenia ciała i odwieziony został do szpitala we Lwowie.

— W niedzielę około godz. 1.15 wskutek uderzenia pioruna zapalił się dom Michała Borka w Kuryłówce, pow. Łańcut. Ogień zniszczył dom, stodołę ze zbiorami, inwentarz martwy. Ponadto spalił się jeden wieprz, cielę i drób. Szkoda wynosi około 2.900 zł.

— W niedzielę zgłosił Retstein Jakub, zam. przy ul. Magazynowej l. 4, że dnia tegoż około godz. 8.30 na ul. Ponińskiego w tramwaju znak „7" nieznany sprawca skradł mu z kieszeni spodni pugilares, zawierający kwotę 38 zł. 55 gr.

— Lachowski Marian, zam. przy ul. Ks. Skorupki 38 gdy przechodził ul. Warszawską, został napadnięty przez nieznanego osobnika i przebity dwa razy nożem w plecy. Wezwane Pog. Rat. odwiozło go do szpitala powsz. i według zapodania lekarza stan jego nie budzi obaw.

Obóz Zjednoczenia Narodowego

PREZYDIUM OKRĘGU Obozu Zjednoczenia Narodowego we Lwowie mieści się w lokalu przy ul. Bourlarda 5, II. p., telefon 111-24, 110-45.

OBWÓD LWÓW—GRODZKI mieści się w lokalu przy ul. Chorążczyzny 22, I. p.

Biura czynne codziennie od 9—13 i 17—19, z wyjątkiem soboty popołudniu, oraz niedziel i świąt. — Tel. 110-09.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godziny 9—13 i od 17—19.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Neumana (daw. Cłowa) l. 2. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedzielę od 10-tej do 13-tej.

LWOWA

Polacy z Ameryki we Lwowie

Rozmowa z red. Franciszkiem Barciem

(:) Do Polski przybyło 7 członków Zarządu Głównego Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego na czele 34-osobowej wycieczki Polaków z Ameryki. Od wczoraj, od godziny 6 rano wycieczka ta przebywa we Lwowie, skąd po dwóch dniach odjedzie do Warszawy.

Korzystając z pobytu we Lwowie tak licznej grupy Polaków zza oceanu,

przeprowadziliśmy dłuższą rozmowę z naczelnym redaktorem pism Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego p. Franciszkiem S. Barciem.

Rozmowa odbyła się w Kasynie Miejskim przy obiedzie.

Był to więc wywiad — dziennikarza z dziennikarzem.

Wywiad rzeczywiście interesujący, gdyż w tym roku minęło właśnie 37 lat, jak red. Barć wyemigrował do Ameryki. Stąd niewątpliwie wypływa szczególny sentyment, jaki odczuwa się z każdego jego słowa, z każdego zdania, gdy mówi o Polsce. Rozmowę zaczęliśmy od spraw pozornie mało ważnych, dotyczących organizacji życia polskiego w Ameryce.

Na pytanie: ilu członków liczy Zjednoczenie Polskie, red. Barć z uśmiechem mówi o dziejach organizacji:

Zjednoczenie nasze liczy dziś przeszło sto osiemdziesiąt tysięcy członków.

Do stanu tego doszliśmy w ciągu 66 lat, gdyż organizacja powstała w r. 1873. Początkowo miała ona charakter wyłącznie ideowy, chodziło nam bowiem o scementowanie elementu polskiego za oceanem, który znalazł się tam, jak wiadomo, przede wszystkim ze względów ekonomicznych. Do tego etapu pracy należy

intensywna rozbudowa kościołów i szkolnictwa polskiego.

Później, w miarę rozrostu organizacyjnego, zaczął się okres materialnej opieki nad Polonią.

Jednym z najpoważniejszych sukcesów w tej dziedzinie jest zorganizowane przez nas ubezpieczenie na życie, z którego dotychczas wypłaciliśmy już 21 milionów dolarów.

Suma ta świadczy najwymowniej o rozmiarach tej akcji.

W ogóle, jeżeli chodzi o materialne podstawy naszej organizacji — są one zupełnie dobre.

Zasoby gotówkowe Zjednoczenia wynoszą obecnie 18,000.000 dol. Posiadamy dwa wspaniałe 4-piętrowe domy, dwa własne pisma — „Dziennik Zjednoczenia“ i tygodnik „Naród Polski“ o łącznym nakładzie 150.000 egzemplarzy.

Wszystko, co robimy w Ameryce jako organizacja, ma na celu sprawę bodajże jedyną, najważniejszą: zachowanie języka. Nie małą pomocą jest przy tym

Muzeum Polonii Amerykańskiej,

które założyliśmy w 1934 r., gdzie grupujemy pamiątki naszej przeszłości. Nie należy bowiem zapominać, że jest o co się troszczyć. Mamy

28.000 młodzieży, a w tym 12.000 skautów.

Młodzież ta ma własny 4-piętrowy gmach, gdzie ogniskuje się całe jej życie organizacyjne.

— Panie Redaktorze, jak w praktyce przedstawia się w Ameryce rola Światowego Związku Polaków?

— Związek ten robi dla nas bardzo dużo. Nie będę mówił o szczegółach jego działalności, to są rzeczy ogólnie znane, ale warto przy tym wspomnieć bodaj o odbywającym się obecnie kursie w pobliżu Zakopanego, który zwiedziliśmy przed przybyciem do Lwowa, gdzie znajduje się teraz 160 osób z różnych krajów, zdobywając wiedzę o Polsce.

Ludzie ci, po wyjeździe z Polski, będą pierwszorzędnymi przodownikami społecznymi zarówno w Ameryce jak i we wszystkich ośrodkach emigracji polskiej.

— Jak dużo Polaków zajmuje w Ameryce poważniejsze stanowiska?

W samym Chicago jest jedenastu sędziów Polaków, którzy zdobyli te stanowiska podczas wyborów.

Sędzia Jan Przystalski otrzymał w wyborach największą ilość głosów.

Skarbnikiem m. Chicago jest Polak Tomasz Gordon.

Ogólnie Polacy uważani są w Ameryce za rzetelnych demokratów i podczas wyborów bardzo chętnie wysuwa ich Partia Demokratyczna. O zaufaniu do Polaków w Ameryce świadczy też fakt, że

przed czterema laty prezydent Roosevelt mianował Polaka Mieczysława Szymczaka gubernatorem federalnym Rezerwy Finansowej.

— Panie Redaktorze, jakie wrażenie wśród Polonii amerykańskiej i w społeczeństwie amerykańskim wywarły wiadomości o polsko-niemieckiej wojnie nerwów, a w ogóle — jak to społeczeństwo reaguje na zatarg o Gdańsk?

— Mogę pana zapewnić, że większość Ameryki, nie mówiąc już o Polakach, bo o ich patriotyźmie nie trzeba mówić, ale większość Ameryki podziwia stanowisko Polski i jej Armii. Słowa ministra Becka, że Polska nie zna pokoju za wszelką cenę, wywarły w Ameryce niesłychanie silne wrażenie.

A jeżeli chodzi o Polaków w Ameryce, to u tych krytyki w stosunku do poczynań rządu polskiego nie ma. Tam jesteśmy tak samo dumni ze zjednoczenia narodu polskiego jak wy, w Polsce. Tylko, że

u nas ta duma rozwija się na podłożu nostalgii za krajem, czego wy nie znacie.

W Katowicach rozmawiałem z przeszło stu uciekinierami z Czech, widziałem obraz tragedii ludzi, którzy utracili ojczyznę i słyszałem ich słowa nadziei i wiary w Polskę, z której walk niepodległościowych niegdyś drwili. Było mi ich żal, że tak późno zrozumieli rolę i siłę Polski.

— Jak rozwija się prasa polska w Ameryce?

— O konkurencji naszej prasy z prasą amerykańską, wychodzącą w milionowych nakładach, nie możemy nawet marzyć. Posiadamy 87 pism, w tym 10 dzienników.

W Chicago są trzy pisma polskie, w Milvaukee dwa, a w Detroit, Bufalio, Nowym Jorku, Bostonie, Cleveland — po jednym. Poza tym, jak wspomniałem już, jest kilkadziesiąt miesięczników, tygodników, dwutygodników.

Niedawno padły dwa pisma polskie: „Rekord“ i „Monitor“.

Wszystkie inne na ogół nieźle się trzymają i jest nadzieja, że jeżeli dotychczasowy stan nie zwiększy się, to na pewno nie będzie mniejszy. Dzienniki polskie przeciętnie posiadają 16 lub więcej stron i są bogato ilustrowane, w każdym numerze dajemy co najmniej 50 ilustracyj, nakłady — od 5 do 50.000 egzemplarzy, numer kosztuje 2 lub 3 centy, deficyty kolportażowe pokrywa się ogłoszeniami.

Cechą typową dla naszej prasy, jak zresztą dla całej prasy amerykańskiej jest reportaż, co odróżnia nas od prasy polskiej i europejskiej, gdzie wyjątkowo honorowany jest artykuł polityczny.

W naszych warunkach taka taktyka zawsze doprowadziłaby do bankructwa wydawnictwa.

— Ilu jest dziennikarzy polskich w Ameryce?

— Razem jest 120 dziennikarzy, zorganizonowanych w Syndykacie Dziennikarzy i Wydawców Polskich w Ameryce.

Do niedawna było dwa Syndykaty, ale jeden, który ostatnio wytknął sobie za główny cel działalności obronę Witosa, został zbojkotowany i zlikwidowany.

W Syndykacie naszym zrzeszeni są dziennikarze wszystkich pism polskich, z wyjątkiem dwóch gadzinowych, których nazwy nawet nie warto wymieniać, gdyż zasadniczym tenorem tych pism jest... defetyzm, czego my, w Ameryce, nie uznajemy.

Do Syndykatu nie należy też „Dziennik Związkowy“, ale to nie ma większego znaczenia.

Następnie, podczas dalszej pogawędki, red. Barć opowiada wrażenia z wędrówki po Polsce od Gdyni, gdzie przybyli na statku „Batory“ aż do Lwowa. Oczywiście, Gdynia zrobiła niezwykle silne wrażenie na wszystkich uczestnikach wycieczki, zwłaszcza po Kopenhadze z jej mizernym ruchem okrętowym.

Gdynię nazywa nasz rozmówca ósmym cudem świata i twierdzi, że w tym określeniu nie ma nic przesady...

Z przykrością jednak mówi, że najgorsze wrażenie wywieźli uczestnicy wycieczki z Częstochowy, gdzie nie spodziewali się ani tak wielkiego brudu i niechlujstwa, ani takiej masy tablic ostrzegających przed złodziejami. Jedynie wrażenie obrazu Matki Boskiej nie zawiodło oczekiwań.

Drugim podobnie silnym wrażeniem było zetknięcie się z Piekarami Śląskimi, gdzie — jak mówi red. Barć — odczuwa się prawdziwą, głęboką modlitwę.

O dalszej trasie przez Poznań, Katowice, Wisłę, Bogumin, Karwinę, Kraków (gdzie złożyli wieńce u sarkofagu Marszałka Piłsudskiego), Zakopane, aż do Lwowa zarówno red. Barć jak i inni uczestnicy wycieczki mówią w superlatywach.

Szczególnie miłe wrażenie zrobiło na nich przywitanie we Lwowie na dworcu o godz. 6 rano przez przedstawicieli władz miejskich i orkiestrę wojskową.

Oprócz red. Fr. Barcia i jego żony z pośród najpoważniejszych działaczy polskich w Ameryce, przybyli m. in.: prezes zarządu głównego Zjednoczenia — Józef L. Kania; ks. kapelan Paweł Janeczko; sekr. gen. Józef J. Barć; dyr. Aniela Górna; dyr. Władysława Duch; dyr. Fr. Daniel z żoną; Stanisława Wiśniewska; Maria Skoczylasówna; Kasper Ropa z żoną (których syn jest radcą m. Chicago); prezes St. — Strzyż; hon. prezes Wincenty Kuraś i słynna w Ameryce śpiewaczka Jadwiga Turalska.

Żegnając się z red. Barciem zapytałem jeszcze

jak przedstawia się proces amerykanizacji młodzieży polskiej?

Red. Barć odpowiedział poważnie:

— Polonia amerykańska podobna jest do dębu: co rok opadają z niego zeschłe liście, ale sam dąb pozostaje niewzruszony, a z jego corocznych żołędzi wyrastają na glebie amerykańskiej nowe dęby polskości. Dlatego nie trzeba się zbyt obawiać o wynarodowienie Polaków w Ameryce.

Wstrząsająca tragedia małżeńska

Usiłował zabić żonę i popełnić samobójstwo

Wstrząsająca tragedia rozegrała się wczoraj rano przy ul. Janowskiej 124 we Lwowie. W domu tym mieszkała u swego ojca niej. Maria Kurowa wraz z dwojgiem dzieci. Mąż jej Józef Kur miał do niedawna posadę młynarza w okolicy Stanisławowa.

Po stracie posady małżonkowie przenieśli się do Lwowa. Kur zamieszkał tymczasowo u swojej siostry, a jego żona wraz z dwojgiem dzieci u swego ojca przy ul. Janowskiej.

W ostatnich czasach pożycie małżonków zaczęło się psuć, Kur bowiem podejrzewał żonę swoją o zdradę. Chociaż sąsiedzi wyrażali się o Kurowej jak najlepiej, to jednak jej mąż nie wyzbył się podejrzeń. Prawdopodobnie na tym tle przyszło wczoraj do kłótni w czasie śniadania. Uniesiony gniewem Kur chwycił stojącą w kącie siekierę i zadał żonie trzy uderzenia w głowę, załamując czaszkę. Gdy na krzyk mordowanej wbiegli sąsiedzi, Kur wyjął flaszkę kwasu solnego i wypił jej zawartość.

Oboje małżonków przewieziono do szpitala w stanie groźnym. Opuszczonymi dziećmi zajął się dziadek, ojciec Kurowej.

Przyjechali do NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO“

Ks. Czartoryski Augustyn, wł. dóbr — Kraków. Kieresant-Wiszniewski Stanisław, inż. — Warszawa. Benes Władysław, dziennikarz — Wiedeń. Howorka Wacław, przemysłowiec — Zdołbunów. Horodyski Kornel, wł. dóbr — Trybuchowce. Kownacki Andrzej, inż. — Warszawa. Polak Helena, pryw. — N. Jork. Hermans Edward Cornville, dziennikarz — Bruksela. Dr Buland Józef, adwokat — Zakopane. Alkiewicz Witold, inspkt. — Poznań. Kamieński Janisław, inż. — Warszawa. Leszczyński Juliusz, inż. — Warszawa. Rubinstein Henryk, przemysł. — Tarnów. Makomaski Konstanty, sędzia Sądu Ap. — Warszawa. Dr Dymnicki Jan, dyr. KKO. — Chorzów. Starzewski Antoni, inż. — Czortków. Janusz Franciszek, ppłk. — Skałat. Skóra Franciszek, dyr. dóbr — Skomorochy. Liwszyc Izaak, przem. — Warszawa. Pokrzywnicki Józef, urzędn. „Orbisu“ — Warszawa. Cieśluk Mieczysław profesor — Warszawa. Grodzki Józef, kupiec — Warszawa. Cieśliński Karol, kupiec — Chorzów. Kozłowska Regina, pryw. — Bętkowo. Bielecki Stanisław, inż. — Welnowiec. Wiex Izydor, przemysł. — Krosno. Janeczko Paweł, proboszcz — N. Jork. Turnau Józefa, wł. dóbr — Komarno. Łubieńska Róża, pryw. — Warszawa. Wojcieszak Efroim, aptekarz — Tarnowskie Góry. Dr Staniszewski Bronisław, adwokat — Radom. Donczalska Maria, pryw. — Chełmno. Hrabata Józef, redaktor — N. Jork. Ks. Gajda Jan, proboszcz — Będkowo.

Polityka zbożowa ma ustalone wytyczne

Niebawem już pojawią się na rynku tegoroczne zboża.

Nie jest rzeczą obojętną, ile produktów rolnych zostanie rzuconych na rynek i w jakich terminach to się stanie. Wprost przeciwnie: jest to rzecz arcyważna, zarówno z punktu widzenia państwa, jak i samej warstwy rolniczej. Pojawienie się od razu na rynku olbrzymich ilości zbóż — powoduje oczywiście spadek ich cen; zawsze się przecież tak dzieje, gdy podaż przewyższa popyt; rolnik zatem wyzbywa się swej produkcji o wiele taniej, niżby za nią otrzymał, gdyby mógł dostarczać jej na rynek stopniowo, w terminach dalszych: od jesieni do lata przyszłego.

Toteż polityka zbożowa polegająca na zapobiegliwych zarządzeniach celem utrzymania cen na możliwie najwyższym poziomie — odgrywa u nas ważną rolę. Tej też polityce zbożowej poświęcił ostatnio swe obrady komitet ekonomiczny ministrów i ustalił pewne wytyczne na najbliższą kampanię.

Przede wszystkim chodzi tu o środki podtrzymania cen zboża, które wywozimy zagranicę. Pod tym względem ustalone zostały pewne zasady, a więc:

a) Eksport owsa zostaje w ogóle wstrzymany; nie zaciąży to na hodowcach, gdyż stwierdzić można znaczny wzrost spożycia wewnętrznego, tak iż zapewniony jest zbyt wszystkich tegorocznych zapasów wewnątrz kraju.

b) Trzeba położyć nacisk na to, by eksport nasz objął więcej niż dotychczas jarzyn — a zwłaszcza roślin strączkowych. Toteż zostanie wydatnie wzmocniona pomoc dla tego rodzaju eksportu.

c) Dla jęczmienia kształtuje się obecnie rynek światowy bardzo korzystnie. Toteż trzeba, aby rolnicy w pierwszym rzędzie dostarczali do eksportu jęczmień.

d) Ceny światowe dla pszenicy są bardzo niskie. Należy zatem tylko wyjątkowo traktować pszenicę jako towar eksportowy, a nasycać nią raczej rynek wewnętrzny, gdzie zresztą stale rośnie zapotrzebowanie na pieczywo pszenne.

e) Nasza nadwyżka żyta coraz trudniej daje się ulokować na rynkach światowych. Toteż musimy się postarać, by tę nadwyżkę żytnią inaczej użyć, niż na eksport.

Takie są — w ogólnych zarysach — główne wytyczne dla naszej polityki zbożowej.

Aby je jednak zrealizować, trzeba w pierwszej mierze zapobiec masowej wyprzedaży produktów wsi przez rolnika bezpośrednio po żniwach. Że taka wyprzedaż jest szkodliwa — nie trzeba więcej tłumaczyć.

Dlatego też równocześnie z ustaleniem zasad naszej polityki zbożowej nastąpiło ustalenie tegorocznych norm, wedle których przyznane będą rolnikom kredyty pod zastaw płodów rolnych. Jest to procedura, którą stosujemy już od 10-ciu lat, jest to zatem wypróbowany środek działania. Rolnik potrzebuje w jesieni pieniędzy — otrzymuje je pod zastaw swych produktów, których dostawa zostaje rozłożona na okres całego roku gospodarczego. A więc chłop otrzymuje do 2000 zł. pożyczki za wekslem (bez żyra) i zobowiązaniem przechowania określonej ilości zboża do chwili spłaty pożyczki. Ziemianin otrzymuje pożyczkę powyżej 2000 zł. za wekslem i odpowiednim aktem notarialnym lub sądowym. Oprocentowanie jest stosunkowo niskie: 4% dla pożyczek udzielonych chłopu, 4 i pół proc. dla kredytów otrzymanych przez ziemianina. A te pożyczki zaliczkowe — dla chłopów — i rejestrowe — dla większej własności — dotyczą nie tylko zbóż, ale i roślin strączkowych, nasion oleistych, jakoteż inwentarza żywego, a przede wszystkim bydła.

Wykorzystanie przez rolników wszystkich możliwości, ułatwiających umiarkowaną i spokojną podaż płodów rolnych na rynek, stanowi nieodzowny warunek skutecznej realizacji polityki zbożowej. Toteż spodziewać się należy, że najszersze koła rolnicze okażą zrozumienie dla problemu kredytów zastawowych, by utrzymać właściwe zapasy w gospodarstwach rolnych, a przez powstrzymanie się od masowego rzucenia na rynek płodów wsi tuż po okresie pożniwnym zapobiec spadkowi cen i zmniejszeniu dochodu z pracy na roli.

Przegląd gospodarczy

Palestyna zamówiła ostatnio w Polsce około pół miliona kompletów skrzynkowych. Zaznaczyć należy że eksport tego artykułu i na inne rynki stale wzrasta.

W 1938 r. spożycie ryb słodkowodnych w Polsce wyniosło ca 25 tys. ton, czyli 0,75 kg na 1 mieszkańca. W interesie produkcji krajowej należy dążyć do wydatnego zwiększenia tej konsumcji.

Kontyngenty eksportowe kopalniaków i tarcicy do Węgier zostały — na lipiec i sierpień — wyczerpane. Można jeszcze wywozić słupy teletechniczne i kantowiznę.

Terminy obrad międzynarodowych organizacyj drzewnych. Dn. 2 sierpnia br.: posiedzenie E.T.E.C.-u w Sztokholmie; w dniach 29—30 sierpnia br.: V międzynarodowa konferencja użytkowa drewna w Zurychu; dn. 1 września br.: posiedzenie E.B.C.-u w Zurychu i w dniach 1 i 2 września br.: posiedzenie C.I.B. również w Zurychu.

Starachowice pracują na trzy zmiany. W całym przemyśle metalowym stan zatrudnienia wzrasta, tak, że daje się odczuwać brak wykwalifikowanych robotników.

Metr nowego żyta kosztuje w Sandomierszczyźnie od 9—11 zł. Ze względu na dobre urodzaje spodziewana jest zniżka ceny.

W dniach od 20—23 września br. odbędzie się w Rzymie międzynarodowy **kongres inżynierii** rolnej. Wpisy indywidualne można kierować — za opłatą 100 lirów — do Komitetu organizacyjnego: Rzym, via Regnia Elena 86.

Spadek eksportu niemieckiego do Ameryki w jednym tylko miesiącu maju br. wyraził się kwotą 11 milionów dolarów. Daje to również miarę zysków, jakie mogłaby uzyskać Polska przy umiejętnym zorganizowaniu swego esksportu do Ameryki.

Turcja wprowadzi niedługo monopol na produkcję piwa.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 24 lipca

Dewizy: Belgia 90.77; Berlin 213.07; Gdańsk 100.25; Holandia 286.61; Kopenhaga 111.58; Londyn 25.00; N. Jork 533; kabel 533 3/8; Oslo 125.57; Paryż 14.13; Sztokholm 128.82; Zurych 120.50; Medioan 28.04; Helsinki 11.02; Montreal 533.

Tendencja nieco mocniejsza z wyjątkiem Paryża.

Waluty: Belgi belg. 90.77; dolary amer. 533; dol. kanad. 531 1/2; flor. hol. 286.61; franki franc. 14.13; fr. szwajc. 120.50; funty ang. 25.00; guld. gd. 100.25; korony duńskie 111.58; kor. norw. 125.57; kor. szw. 128.82; liry włoskie 18.50; marki fińskie 11.02; marki niem. srebrne 85.50.

Papiery: 4 i pół wewnętrzna 60.50; 3 inw. 1 em. 75.25 serie nie not.; 2 em. 74.25 serie nie not.; 5 konwersyjna 65.00; 4 premjowa dolarowa 39.00; 4 konsolidac. 61.00, 60.50 ost. setki i drobne.

Akcje: Bank Polski 107.25; Węgiel 32.00; Lilpop 79.50; Modrzejów 17.25; Norblin 92.00; Ostrowiec 78.75; Starachowice 47.50; Haberbusch 57.00 — 57.75.

Tendencja nieco mocniejsza.

GIEŁDA LONDYŃSKA

Londyn, 24. 7. N. Jork 468.29; Paryż 176.72; Belgia 27.55 7/8; Zurych 20.73 7/8; Amsterdam 872 3/8; Berlin 11.67 1/2.

GIEŁDA PARYSKA

Paryż. 24. 7. N. Jork 37.73 1/2; Londyn 176.72; Mediolan 198.65; Belgia 641.37 1/2; Zurych 852.25; Amsterdam 20.23; Berlin 15.16.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 24. 7. N. Jork 442 13/16; Londyn 20.73 3/4; Paryż 11.73 1/2; Praga 15.15; Mediolan 23.32 1/2; Belgia 75.25; Amsterdam 237.20; Oslo 104.25; Kopenhaga 92.62 1/2; Sztokholm 106.90; Berlin 177.70.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, 24 lipca

Pszenica obrót 362 ton, tend. zniżkowa; żyto 93, tend. zniżkowa; jęczmień 15, tend. spokojna; owies 15, tend. spokojna.

Obrót ogólny 1805 ton.

Żyto I. stand. zł. 12.75—13; II. stand. 12.25—12.50; pszenica czerwona jednolita 20.25—20.50; zbierana 19.25—19.50; biała jednolita 20.25—20.50; zbier. 19.25—19.50; mąka pszenna razowa 0-95 proc. 25.75 do 26.25; żytnia razowa 0-95 proc. 18.75 do 19.25.

Rolnicy domagają się interwencyjnych zakupów zboża

Wytyczne polityki eksportowej dla produkcji roślinnej na kampanię 1939/40, ustalone przez Komitet Ekonomiczny Ministrów, utrzymują nadal zakaz eksportu owsa, natomiast zalecają wzmożenie eksportu jęczmienia oraz mniej masowych produktów roślinnych: strączkowych, nasion niektórych traw i pasz, motylkowych itp.

Przy eksporcie żyta, jęczmienia i pszenicy zostaną utrzymane: zwrot ceł i superpremia w obecnej wysokości, a w różnych wysokościach dla: fasoli, grochu, wyki, bobiku, peluszki i maku; następnie pomoc finansowa udzielona będzie przy eksporcie: kminku, kopru, esparcety i inkarnatki, a dla białej koniczyny ulgi nie będą brane pod uwagę przy eksporcie.

Od początku tegorocznej kampanii dla eksportu żyta zostaną wprowadzone pewne ograniczenia terenowe, co może spowodować znaczną obniżkę cen żyta na tych terenach. W związku też z tym rolnicy domagają się wprowadzenia na nich interwencyjnych zakupów zboża i to tym więcej, że wyniki pierwszych omłotów stwierdzają, że zboża ozime tj. żyto i pszenica sypią dobrze, a jęczmień powyżej średnio.

146

A. E. W. MASON

KÖNIGSMARK

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY H. DUKOWSKIEJ

Apartamenty księżnej miały wygląd opuszczony. Korytarz był skąpo oświetlony. Z poza zamkniętych drzwi nie dochodził żaden śmiech, żadne odgłosy rozmowy. Eleonora von Knesebeck wpuściła go do przedpokoju. Paź księżnej zwolniony już był ze służby. W dalszym pokoju zastał Zofię Dorotę samą. W radości pierwszego spotkania po tak długiej rozłące zapomnieli o swoich zmartwieniach. Mieli sobie tyle do opowiedzenia! Jak w tej samej chwili w cudowny sposób przyszła im ta sama myśl, jak ona czuła jakiś nieokreślony lęk owego dnia, gdy szambelan króla Karola wezwał go do opuszczenia Hanoweru. Dziękowała mu ze łzami w oczach za poświęcenie dla niej wszystkich swych ambicji, ale jeszcze więcej łez wylała z żalu, że ambicje te nie miały się nigdy spełnić. On musiał żartować, aby rozprószyć jej złe przeczucia i powetować jej łzy swoim uwielbieniem. W końcu jednak Zofia Dorota wyjęła z zamkniętej szkatułki list i wsunęła mu go w rękę.

— Spójrz — powiedziała. — Był zaklejony tylko czerwonym opłatkiem.

— Przecież go zapieczętowałem, — zawołał Filip, patrząc w zdumieniu na przełamany opłatek. — Zapieczętowałem go pieczęcią, którą kazałem umyślnie w tym celu sporządzić. Pamiętam dobrze.

— Naturalnie, że go zapieczętowałeś. Pieczęć przedstawia serce, leżące na wyciągniętej dłoni. Wiem o tym dobrze, bo była wewnątrz listu.

— Co?

Otworzył list. Istotnie, woskowa pieczątka była wewnątrz. Zaczął czytać tekst.

„Kocham i jestem kochany... Czy jest na świecie szczęśliwość, która dorównywałaby mojej?... Nigdy nie wydawałaś mi się tak uroczą, jak owej nocy. Sama pamięć o niej zaciemnia wszystko inne... Na kolanach, ze złożonymi rękami dzięki ci składam..."

Było tam więcej wynurzeń, utrzymywanych w tym samym tonie. Całe stronice przepojone żarem, czasami aż fantastyczne w swojej namiętności. Filip, myśląc o Zofii, był bliski omdlenia i gdyby mu służący nie podał wówczas flakonu z larendogrą, może umarłby na serce.

Pośpiesznie spojrzał na adres i zawołał z ulgą:

— Ależ list ten jest adresowany do panny von Knesebeck! Patrz... Nie do ciebie. A pisany jest do Leonissy i podpisany Tercis. Eleonora ma kochanka. Musimy jej pogratulować zdobyczy. Kochanie moje, obawiasz się bez najmniejszego powodu.

Ale Zofia Dorota łagodnie wzięła mu list z ręki i wskazała na podpis.

— Sam go podpisałeś „Tercis". Przypatrz się podpisowi.

— Ktoś ołówkiem naśladował twój podpis, — cedził powoli.

— Właśnie...

— To ty! — rzekł Filip z wymuszonym uśmiechem.

— Nie, to ten, kto otworzył list.

— Oprócz ciebie i mnie nikt nie wie, że Tercis znaczy „Filip".

— Ktoś jednak musi wiedzieć, — upierała się księżna.

Filip nie umiał sobie tego wytłumaczyć. Nigdy nie występował jako Tercis. Jedyny, istniejący klucz szyfru miał za dnia zawsze przy sobie, a gdy spał — chował go pod poduszkę.

— Ktoś? Któż zatem?

— Klara von Platen...

Filip spojrzał na kochankę z przerażeniem. Klara von Platen? Jakże u Boga żywego mogła odkryć tajemnicę? Po prostu Zofia Dorota pozwoliła się unieść obawie i straciła głowę.

— Od pierwszego dnia twojego pobytu w Hanowerze Klara von Platen nienawidziła cię.

(C. d. n.).

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Sokala

Kopiec Grunwaldzki usypany rękami akademików żołnierzy

Obóz Legii Akademickiej, kwaterujący w Moszkowie, w pow. sokalskim, wystąpił z inicjatywą usypania na pamiątkę 529 rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem olbrzymiego kopca, który będzie trwałym i niezbitym świadectwem pracy akademików-żołnierzy na Kresach Wschodnich. Rzucona inicjatywa przemieniła się szybko w czyn. Natychchmiast rozpoczęto przy pomocy miejscowej polskiej ludności pracę nad usypaniem kopca pięciometrowej wysokości, który po kilkunastu dniach został ukończony. Na szczycie umieszczono wysoki krzyż a u podnóża betonową tablicę z napisem:

Na pamiątkę wiekopomnego zwycięstwa, odniesionego pod Grunwaldem dnia 15 lipca 1410 r. przez wojska polsko-litewsko-ruskie pod wodzą Króla Polskiego Władysława Jagiełły — ludność Moszkowa, Sawczyna, Szmitkowa oraz Poznańska Legia Akademicka.

Ubiegłej niedzieli odbyła się w Moszkowie przy licznym udziale mieszkańców okolicznych wsi uroczystość poświęcenia kopca. Po przeglądzie oddziałów Legii Akademickiej i odebraniu od dowódców raportu przez komendanta Obozów L. A. Grupy Sokal, oprawione zostało nabożeństwo przy ołtarzu, ustawionym na tle kopca i bogato przybranym zielenią i barwami narodowymi. Po nabożeństwie kapelan Obozu L. A. ks. Władysław Tokarek wygłosił piękne, o silnych akcentach patriotycznych kazanie okolicznościowe, a następnie komendant Obozów L. A. Grupy Sokal jako przedstawiciel Armii polskiej wygłosił do zebranych krótkie, żołnierskie przemówienie, w którym m. in. powiedział:

Niechże pomnik wzniesiony rękami miejscowej polskiej ludności oraz rękami akademików-żołnierzy będzie dla prawych i pełnowartościowych obywateli symbolem spokoju w twórczej, codziennej pracy i niech przypomina, że za nami stoi zawsze silna i potężna Armia polska, gotowa każdej chwili odeprzeć wroga. Natomiast dla ludzi złej woli, wprzągniętych w koło antypaństwowej propagandy, niech ten pomnik będzie przestrogą przed sianiem nienawiści i niezgody wśród polskiego społeczeństwa.

Na zakończenie wzniesiono okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Naczelnego Wodza, po czym odśpiewano Hymn państwowy.

Podniosły przebieg uroczystości wywarł na tamtejszej ludności tak silne wrażenie, że na pewno długo jeszcze pozostanie u niej w pamięci.

(Bru. Paw.)

Z Przemyśla

O ujednostajnienie produkcji zboża w powiecie przemyskim

Na polecenie P. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych odbywa się w całym kraju akcja w kierunku ujednostajnienia ziarna zbóż siewnych przez małorolnych, którzy dotychczas produkowali zboża zbiorowe najrozmaitszych gatunków i odmian, co odbijało się na całokształcie produkcji w Polsce.

W ramach tej akcji odbyła się w Przemyślu licznie obesłana konferencja, w której wzięli udział wójtowie wszystkich gmin powiatu przemyskiego, producenci zbóż oraz działacze rolni. Konferencję zagaił p. wicestarosta mgr Jan Starzecki, który apelował do obecnych o dołożenie wszelkich starań, by przedsięwzięta akcja dała spodziewane rezultaty. Następnie referat fachowy wygłosił inspektor Izby Rolniczej ze Lwowa, który szczegółowo objaśniał znaczenie zarządzenia Ministerstwa. Nad referatem wywiązała się dyskusja, w czasie której producenci zboża przyjęli na się zobowiązanie zestandaryzowania produkcji zboża w całym powiecie. Stronę techniczną akcji przeprowadzić ma spółdzielnia „Rolnik", zaś operacje kredytowe przeprowadzić mają istniejące na terenie powiatu Kasy Stefczyka.

Z Rudek

Straszna śmierć pod kołami pociągu

Onegdaj niejaki Bazyli Roczniak, rolnik, liczący lat 65, zamieszkały w Chiszewicach, wracając do domu torem kolejowym został najechany przez pociąg towarowy, zdążający z Sambora do Lwowa. Roczniak wskutek strzaskania czaszki oraz złamania obu nóg poniósł śmierć na miejscu.

Dochodzenia ustaliły, że denat był głuchy i ślepy na jedno oko.

Zwłoki oddano rodzinie, a o wypadku zawiadomiono władze sądowe.

Z Kołomyi

Z działalności Oddziału OZN

W świetlicy Oddziału O.Z.N. w Werbiążu Wyżnym odbyło się onegdaj zwyczajne zebranie członków i sympatyków O.Z.N.-u. Obecnych było ok. 100 osób. Na zebraniu przewodniczył wiceprzewodniczący Oddziału p. Józef Duzinkiewicz. Referat pt. „Nie damy się odepchnąć od Bałtyku" wygłosił p. Rybacki Wład. sekr. Oddziału. Po referacie zebrani uchwalili rezolucję, którą wysłano do Zarządu Głównego L. M. i K. w Warszawie.

Po zreferowaniu sprawy zbiórki złomu i funduszów na F.O.N. przez Rybackiego Wład., zebrani jednogłośnie uchwalili zebrać drogą składek, urządzania imprez itp. kwotę 500 zł i przekazać na F.O.N. oraz przeprowadzić na terenie całej gminy Werbiąż Wyżny zbiórkę złomu.

Na zebraniu wybrano sekcję imprezową, wybrano kandydata na skarbnika Oddziału w osobie p. Holzhausera Kazimierza i jego zastępcy w osobie p. Bajakówny Bronisławy, oraz załatwiono szereg spraw organizacyjnych.

PROGRAM radiowy

WTOREK, 25 LIPCA

Godz. 6.56 Lw. Sygnał. Pozdrowienie. Pieśń poranna. — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Muzyka z płyt. — 8.15 „Dzieci mają głos" — gawęda. — 8.30: Przerwa. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03: Audycja południowa. — 13.00 Lw. Muzyka rozrywkowa z płyt. — 13.40 Lw. Koncert życzeń. — 14.35 Lw. Wiad. gospodarcze i giełda. — 14.45: „Kane i białe niedźwiedzie" — pogadanda. — 15.00 Muzyka ludowa Wileńszczyzny. — 15.15: Muzyka popularna. — 15.45: Wiad. gospodarcze. — 16.00: Dziennik popołudniowy. — 16.10: Pogadanka aktualna. — 16.20: Koncert orkiestry mandolinistów. — 16.45: Kronika literacka. — 17.00 Lw.: Wiad. bieżące z miasta i prowincji. — 17.10: Menuety i gawoty — płyty. — 17.45: Lw. Nowości radiotechniczne — omówi W. Korecki. — 18.00: Kwartet Es-dur Antoniego Dworzaka. — 18.25: Recital organowy. — 19.00: Audycja dla robotników. — 19.30: Przy wieczerzy — koncert rozrywkowy. — 20.15: Rezerwa. — 20.25 Lw.: Audycja dla wsi: „Uwagi o prawidłowym wychowie owiec" — pogadanka mgr. A. Martyniaka. — 20.35 Lw.: Wiad. sportowe lokalne. — 20.40 Dziennik wieczorny. Wiad. meteorologiczne. Wiad. sportowe. — 21.00 Lw.: Koncert muzycz. Ogniska Wak. Liceum Krzemienieckiego. — 22.00: Polska między Wschodem a Zachodem. — 22.15: Polskie Radio w gościnie u Pomorzan — koncert rozrywkowy z Jastarni. — 23.00: Ostatnie wiad. dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny. — 23.05: Zakończenie audycyj.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

12.00 **Monachium.** Koncert popularny.
20.15 **Deutschlandsender.** Utwory Lahara.
20.15 **Wiedeń.** Koncert symfoniczny.
20.30 **Paris PTT.** Recital Alfreda Cortot.
21.50 **Droitwich.** Muzyka baletowa.
22.15 **Oslo.** Trio Beethovena.
22.15 **Radio Paris.** Koncert kameralny.

ŚRODA 26 LIPCA

Godz. 6.56 Lw. Sygnał. Pozdrowienie. Pieśń poranna. — 7.00 Dziennik poranny. — — 7.15 Muzyka z płyt. — 8.00 Lw. Koncert poranny Muzyczn. Ogniska wakac. Liceum Krzemienieckiego. — 8.15 Pogadanka turystyczna. — 8.25 Wiad. turystyczne. — 8.30 Przerwa. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południowa. — 13.00 Lw. „Gazetka informacyjna" w jęz. ukr. w red. M. Kowalewskiego. — 13.10 Lw. Muzyka ukraińska z płyt. — 13.40 Lw. Muzyka rozrywkowa z płyt. — 14.15 Lw. „Trochę pieśni, trochę słowa": Obrazek dla dzieci Z. Nawrockiej pt. „Murzynek z kauczuku", oraz melodie i piosenki. — 14.35 Lw. Wiad. gospodarcze i Giełda. — 14.45 „Nasz koncert" — w świecie baśni — aud. dla dzieci. — 15.15 Muzyka popularna. — 15.45 Wiad. gospodarcze. — 16.00 Dziennik popołudniowy. — 16.10 Pogadanka aktualna. — 16.20 Wesołe piosenki. — 16.50 „Poranek w miejskim parku" — pogadanka. — 17.00 Lw. Wiad. bieżące z miasta i prowincji. — 17.10 Lw. „Z muzyki angielskiej" — płyty. — 17.50 Lw. Cykl: „Profile kobiece": „Babunia", wygł. J. Gizowska. — 18.00 Słynne symfonie. — 18.50 Echa mocy i chwały. — 19.00 „Śląska Pozytywka" — wesoła audycja. — 19.30 Przy wieczerzy — koncert rozrywkowy. — 20.10 Odczyt wojskowy. — 20.25 Lw. Audycja dla wsi: „Eksport a rynek wewnętrzny" — pogadanka rolnicza w oprac. inż. St. Borowca. — 20.35 Lw. Wiad. sportowe lokalne. — 20.40 Dziennik wieczorny. Wiad. meteorologiczne. Wiad. sportowe. — 21.00 Koncert chopinowski. — 21.40 Książka i wiedza: O książce Mieczysława Tretera „Jan Matejko". — 22.00 Lw. Muzyka taneczna z płyt. — 22.30 „Lwowskie pióra": a) Maria Kruczkowska — fragment z nowej powieści; b) Józef Bieniasz — fragment powieści. — 23.00 Ostatnie wiad. Dziennika wieczornego. Komun. meteorologiczny. — 23.05 Zakończenie audycyj.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.00 **Sofia.** „Falstaff" — opera Verdiego.
20.15 **Poste Parisien.** Koncert kameralny.
20.20 **Sottens.** Koncert symfoniczny.
20.30 **Bruksela franc.** Koncert symfoniczny.
20.45 **Strasburg.** Słynne uwertury.
21.00 **Florencja.** „Rycerskość wieśniacza" — opera Mascagni'ego.
21.00 **Saarbruecken.** Koncert symfoniczny.
21.30 **Wiedeń.** Koncert serenad.
23.15 **Paris PTT.** Koncert muzyki lekkiej.

Z Jarosławia

KURSY OŚWIATY POZASZKOLNEJ. W roku szkolnym 1938/39 odbyło się na terenie jarosławskiego obwodu szkolnego, obejmującego powiaty: jarosławski, przeworski i łańcucki, 14 kursów dla młodzieży przedpoborowej. Kursy te ukończyło 403 uczestników. Ponadto odbyło się 80 innych kursów wieczornych oświaty pozaszkolnej, które ukończyło 1.671 osób. Najwięcej, bo 50 tych kursów odbyło się w powiecie jarosławskim.

OGŁOSZENIA

Sprzedaż

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

MEBLE NA KREDYT DWULETNI, Sypialnie, Jadalnie, Salony, Gabinety, Tapczany i Urządzenia kuchenne według najnowszych wzorów poleca Wytwórnia Mebli we Lwowie, Sapiehy 8 w budynku Wystawy maszyn. Upraszamy o oglądnięcie naszej wytwórni, suszarni i tapicerni. Meble na spłaty bez weksli! 4121

C. O. P.
Sklep spożywczy, bardzo dobrze prosperujący przy głównej ulicy do sprzedania. Powód wyjazd. — Rzeszów, — Poste restante 170-250. 12337

WILCZURKI
czystej rasy sprzedam. — Grzymalski. — Rozdół koło Lwowa. 12336

SPRZEDAM
w najcieplejszym zakątku Podola dziesięć hektarów czarnoziemu, w tym półtora hektara młodego oparkanionego sadu. Nowy dom gospodarczo-mieszkalny, — stacja kolejowa w miejscu. Uszyński, Janówka Słoneczna, poczta Mielnica Podolska. 12335

PARCELE
na Wulce do sprzedania. TELEF. 267-80. 12333

Daj grosz na T. S. L.

Posad poszukują

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 grosze za słowo.

SEMINARZYSTKA
z praktyką biurową — pisaniem na maszynie poszukuje zajęcia biurowego lub do dzieci. Chętnie na wieś. — Zgłoszenia do Administracji pod „Skromne warunki". — 12299

Mieszkania

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów. 2 razy bezpłatnie.

POKÓJ
i kuchnia, balkon, komfort, II. p., dla dwóch osób bezdzietnych — tamże pokój kawalerski dla jedn. Pana(i) na stanowisku. Pohulanka 12/I od 3—5 popoł. 12319

CZTEROPOKOJOWE
komfortowe słoneczne mieszkanie, ogród, mezanin, — wynajmę Kurkowa 55. 12320

POKÓJ
umeblowany, osobne wejście, Zyblikiewicza 15 — parter prawy. 12331

DO WYNAJĘCIA
sklep, nowoczesna wystawa. Pokój umeblowany — klatkowy, I. p. — telefon Nr. 286-57, Tokarzewskiego 109, II. p. 12327

MIESZKANIE
3-pokojowe z pełnym komfortem do wynajęcia. Fredry cztery. 12328

DUŻY
pokój umeblowany, łazienka Turecka 1, m. 2. Telefon 235-57. Oglądać 4—6. 12326

TRZYPOKOJOWE
mieszkanie, Długosza 35 do wynajęcia. Wiadomość telefon 265-87. 12325

DWA POKOJE
kuchnia, komfort do wynajęcia — Steczkowskiego nr. 1. Wiadomość telefon nr. 261-74. 12324

UMEBLOWANY POKÓJ
z osob. wejściem do wynajęcia. Wiadomość ul. Rozwadowskiego 6, m. 4. 12323

NIEUMEBLOWANY
frontowy pokój słoneczny, pierwsze piętro dla chrześcijanki urzędniczki urzędnika lub emeryta, ulica Piaskowa 13. 12322

POKOJOWE
umeblowanego, z całodziennym utrzymaniem poszukuję. Zgłoszenia do Administr. Dz. Pol. pod szyfrą: „T. K.". 12297

DWA POKOJE
kuchnia, komfort, do wynajęcia od 15. VIII. ul. Jana Galla 23. 12334

POKÓJ
z osobnym wejściem, oraz sklep w okolicy Teatyńskiej do wynajęcia. Wiadomość ul. Ogórkowa 15, m. osiem. 12332

PIĘKNY
frontowy pokój umeblowany, balkon, komfort — tanio odnajmę zaraz, ul. Listopada 45, m. pięć. 12330

CZTEROPOKOJOWE
mieszkanie — balkony — willa, komfort, ogród, do wynajęcia. Gipsowa 12 — piętro. 12329

WŚRÓD OGRODÓW
okolica Jura, czteropokojowe, pełnokomfortowe, odnowione. — Telefon 217-69. 12321

OGŁASZAJCIE W „DZIENNIKU POLSKIM"

PRZEPIĘKNE
trzypokojowe, pełnokomfortowe, odnowione mieszkanie z balkonem, kuchnią, — natychmiast do wynajęcia. — Sobieszczyzna cztery, boczna Teatyńskiej. Oglądać cały dzień. Telef. 110-70. 12303

DO WYNAJĘCIA
2 pokoje, kuchnia, komfort, Świętokrzyska 33. 12314

Różne

WIOROWANIE
posadzek, mycie okien, dezynfekcję mieszkań — wykonuje solidnie i tanio „Czystość", tel. 259-17. 4155

PENSJONATY!
Żądajcie oferty na chodniki kokosowe do holów i przed łóżka. **Dywany Żywieckie**, Lwów, Kopernika 3. 4341

POMIDOROWA
zupa smakuje doskonale, tak ale tylko łyżką śnieżno białą, posrebrzoną przez „Galwanoplater" trwale. — Kopernika 14.

ALBUMY
dyplomy honorowe, oprawy reprezentacyjne, — artysta-introligator Krzywiecki, 3-go Maja cztery. 3893

4. Urząd Skarbowy we Lwowie
Nr T. W. 131/1/38/II.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. VI. 1932 r. Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580, o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 4 sierpnia 1939 r. o godz. 9-tej w lokalu Składnicy Urzędów Skarbowych we Lwowie, pl. Bandurskiego 1, celem uregulowania należności Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: szafy jasnej dębowej, 2 szafek nocnych dębowych, szafy oszklonej na książki, dywanu perskiego 4x3.5, 2 foteli i kanapy krytej skórą łącznej wartości 1.210 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 4 sierpnia 1939 r. od godz. 8-mej do godz. 9-tej w lokalu Składnicy we Lwowie, pl. Bandurskiego 1.

w. z. Naczelnik Urzędu Skarbowego:
Nr. 126/38 US. Lwów (podpis nieczytelny)

Nr AB. 1020/115.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU NIEOGRANICZONYM

Dyrekcja Okr. Poczt i Telegrafów we Lwowie ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na budowę garażu w Upt. Przemyśl 1. Przetarg na budowę garażu rozpocznie się z dniem 2 sierpnia 1939 r. o godz. 12-tej w Oddziale Budowlanym Dyrekcji we Lwowie ul. Słowackiego 1/I. p. drzwi Nr 91.

Do tego terminu t. j. do godz. 12-tej dnia 2 sierpnia 1939 r. dopuszczalne jest składanie ofert pisemnych.

Szczegółowe warunki zawarte są w wezwaniu do składania ofert, które otrzymać można bezpłatnie w biurze Oddz. Budowlanego Dyrekcji w okresie od 24. VII. do 2. VIII. br. w godzinach od 10 do 12, codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. We wskazanym wyżej biurze i oznaczonych godzinach interesowani mogą prócz wezwania do składania ofert otrzymać za zwrotem kosztów i przeglądać odpisy projektu (rysunków), opisu technicznego, kosztorysu, oferty, wzoru umów oraz nabyć po ustalonej cenie egzemplarz przepisów „Ogólne i szczegółowe warunki obowiązujące przy wykonywaniu robót budowlanych (III. B. 5.)".

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów we Lwowie zastrzega sobie prawo wyboru z przetargu przedsiębiorcy bez względu na cenę oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Dyrektor:
Moszoro

4. Urząd Skarbowy we Lwowie
Nr T. W. 701/1/39/III.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 VI. 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych, podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 4 sierpnia 1939 r. o godz. 9-tej w lokalu Składnicy Urzędów Skarbowych we Lwowie, pl. Bandurskiego 1, celem uregulowania należności Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: chłodni elektrycznej „Kelvinator", kasy „National", maszyny do krajania szynki, wagi automatycznej, 15 stolików z płytami marmur., 20 krzeseł giętych, lady białolakierowanej z płytą marmur. łącznej wartości 5 530 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 4 sierpnia 1939 r. od godz. 8-mej do godz. 9-tej w lokalu Składnicy we Lwowie, pl. Bandurskiego 1.

w. z. Naczelnik Urzędu Skarbowego:
Nr 126/38 US. Lwów. (podpis nieczytelny)

SILNE LOTNICTWO zwycięży każdego wroga
OZN

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł 0·90. W tekście od 2—5-tej str. zł 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł 0·50. Cała pierwsza strona zł 1.100. Cała strona od 2—5-tej zł 900. Cała strona od 6-tej zł 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł 0·18. Cała strona zł 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł 0·18. **Nekrologi:** zł 0·50 za mm jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł 0·05, handlowe po zł 0·10, dla poszukujących pracy zł 0·03, matrym. zł 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł 1·50 za mm (strona 4-ro łamowa) — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej

Redaktor naczelny i kierownik działu politycznego — St. Starzewski; redaktor działu kobiecego — M. Orzechowska; kierownik działu sprawozdawczego — J. Bajorek; redaktor kroniki policyjnej — A. Medyński; kierownik kroniki Małopolski — B. Pawlik; redaktor działu sportowego — M. Kobiak; telefony własne — Kl. Hrabyk

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": LWÓW, ZIMOROWICZA 15. — Telefony: Sekretariat i sprawozdawcy 114-98, 262-42. — Administracja 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ I PRENUMERAT: LWÓW, ZIMOROWICZA 15, telef. 240-42
Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małopolskie Wydawnictwo we Lwowie, Sp. o. o. Drukarnia Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego", Lwów, ul. Zimorowicza 15